„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Płońska, ul. Karola Ludwika 10 nabyć można po 12 h. Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc. Listy, pieniądze i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) opłaca się franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: samiejscowo: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe, zamiejscowo: Administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. ... i A. Salomonowej, plac Szczepański 2. — Handel St. Kmitińskiego ... — Handel Krotoszyna, Rynek. — Handel J. Klisza, ul. Karmelicka 18. — Samiejscowe prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biura dzienników we Lwowie Ludwik Płoń, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Haesecke. — W Jarosławiu A. ... — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. — Ustęp tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 5 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Kto zwycięży?

Kraków, 5 kwietnia.

Bardzo pesymistycznie zapatruje się na położenie parlamentarne w Austryi — półurzędowy organ wiedeński w wielkanocnym swoim numerze. „Fremden-Blatt" mianowicie podnosi, że Polacy podjęli się pośrednictwa, aby uratować „minimum egzystencyi parlamentu" i zwolnić więzy obstrukcyjne. To jedyny, „aczkolwiek bardzo mdły" odblask nadziei, padający na sytuacyę parlamentarną. Jeżeli bowiem Polacy i Czesi dlatego chcieli zabezpieczyć sobie zwołanie sesyi poświątecznej, aby w dalszym ciągu uprawiać mogli obstrukcyę, to przyniesie ona tylko nowe rozczarowanie.

Półurzędowy organ, w końcowych swoich wnioskach, jest bajecznie otwarty. Nie sili się on wcale na ukrycie radości, że rząd państwa wyższy jest ponad ewolucye parlamentu i że niemoc parlamentu wychodzi na jego korzyść, gdyż wzmacnia się przez to powszechne do niego zaufanie. Wszystko, co pragnie żyć, a więc nie chce dzielić upadku parlamentu, przyłącza się do administracyi państwa, do rządu. Pomimo tego rząd jest na tyle łaskaw, że nie chce zrywać pomostów z „reprezentacyą ludów". Musi on sobie jednak zadać pytanie, czy partye parlamentarne dojdą wogóle do porozumienia?

I tutaj dochodzi „Fremdenblatt" do smutnej konkluzyi, że przeciwieństwa narodowe w Austryi, zasilane politycznemi antagonizmami, nie dają powodu do weselszego nastroju świątecznego i nie uprawniają do porównywania Austryi z Węgrami. „Przeciwieństwa narodowe — pisze organ półurzędowy — zakrzepły i skamieniały u nas tak silnie, że nie mogą w jednej chwili ustać i zniknąć. Przy usilnych staraniach mogłyby przynajmniej częściowo zniesione być szranki, dzielące przeciwników, i to już byłoby wielkim sukcesem".

Z wywodów półurzędowego organu wysnuć można tu jeden pewnik, że rząd wcale nie martwi się upadkiem parlamentaryzmu; przeciwnie, upatruje w tym smutnym objawie wzmocnienie swojego stanowiska.

Jestto, bądź co bądź, bardzo ciasne stanowisko, mogące wystarczyć z dziś na jutro, ale nie zapewniające państwu prawidłowego rozwoju. Jeżeli dr Koerber podziela zapatrywanie redakcyi najbardziej do siebie zbliżonego organu, to ... wiedzieć, czego po takim rządzie spodziewać się może. Ten rząd bowiem w krytycznej chwili zamiast przystąpić do akcyi ugodowej, przez Polaków podjętej, — zadowalnia się bezpłodną jej krytyką i powiada: jeżeli, o czem wątpię, sanacya parlamentu, bezemnie rozpoczęta, uwieńczona będzie jakimś względnie pomyślnym rezultatem, to rząd z tego skorzysta; jeżeli nie, to tem lepiej dla niego — obejdzie się bez parlamentu.

Gabinet dra Koerbera przeżył się najoczywiściej i nie może sprostać zadaniu chwili.

Odmienne na sytuacyę zapatrywanie rozwija „Die Zeit". Dziennik ten uważa właśnie obecną chwilę za najstosowniejszą do rokowań ugodowych, gdyż, jego zdaniem, zarówno Czesi, jak Niemcy, znużeni już są walką i widzą dalszą jej bezowocność. Idzie tylko o „zręczną rękę męża stanu, któryby podjął się gry i ... wygrał ją". W ten sposób „Die Zeit" niedwuznacznie daje poznanie, że rękę dra Koerbera do rzędu „zręcznych" zaliczać nie można, a zastąpić ją należy, — inną.

Najbliższa sesya Rady państwa rozstrzygnąć tedy będzie musiała kwestyę swej własnej egzystencyi, lub upadku gabinetu Koerbera.

Dzielny biskup.

Z ust wysokiego dygnitarza kościelnego padło, pod adresem rosyjskiego rządu, ostre słowo prawdy, nie obwinięte w konwencyonalne, upokarzające naszą godność narodową, zwroty. Mianowicie b. biskup wileński, wygnaniec i męczennik za sprawę Kościoła i narodu obecnie kanonik kapituły katedralnej we Lwowie, dał p. Plehwemu odprawę, którą ten pan zapamiętać sobie powinien i, dla przestrogi swoich następców, złożyć w archiwum państwowem.

Jak wiadomo, w r. 1885 usunął rząd rosyjski gwałtem ks. Hryniewieckiego ze stolicy biskupiej w Wilnie i wywiózł przy pomocy żandarmów do Jarosławia, gdzie go trzymał wśród niezliczonych szykan aż do roku 1889, to jest aż do czasu zawarcia ugody z Rzymem, z której wyszła nominacya ks. Awdziewicza na biskupa wileńskiego. W ugodzie tej zastrzegła sobie kurya rzymska, że byłemu biskupowi wileńskiemu, ks. Hryniewieckiemu, ma rząd rosyjski wypłacać pełną pensyę biskupią w kwocie 4000 rubli, na co imieniem Rosyi zgodził się ówczesny minister Tołstoj, i dyrektor wydziału obcych wyznań, ks. Kantakuzen. Pismem z dnia 9 października 1889 zawiadomił papież Leon XIII. ks. Hryniewieckiego o tej ugodzie, która nie była niczem nadzwyczajnem, gdyż rząd rosyjski zawsze wypłacał biskupom wygnanym pełną ich pensyę, a ostatniemi czasy do poprzednika ks. Hryniewieckiego, arcybiskupa Felińskiego, zastosował tosamo postępowanie.

Ale ks. Hryniewiecki zanadto był znienawidzony przez czynownictwo rosyjskie, aby ono mogło się czuć skrępowane jakąkolwiek ugodą. Bez żadnego tedy wahania złamał ją minister Tołstoj i zaproponował ks. Hryniewieckiemu tylko „doroczne wsparcie" w kwocie 1500 rubli i to pod tym warunkiem, że ks. Hryniewiecki o nie prosić zechce. Wobec takiego wiarołomstwa, ks. Hryniewiecki odrzucił z oburzeniem upokarzającą propozycyę i nie przyjął ani grosza z tego, co mu się według słuszności i prawa należało. Na tem też sprawa się zakończyła na długie lata, gdyż ks. biskup Hryniewiecki udał się do Galicyi, gdzie niebawem otrzymał probostwo w Tuchowie, a następnie patryotyczna kapituła lwowska ofiarowała mu godność kanonika katedralnego. Stolica apostolska nadała ks. Hryniewieckiemu tytuł arcybiskupa „in partibus infidelium".

Obecnie sprawę pensyi ks. Hryniewieckiego od rządu rosyjskiego wznowił papież Pius X na zasadzie prawa kanonicznego, domagając się od Rosyi ostatecznego załatwienia. W odpowiedzi na odnośne rokowania — jak donosi „Kuryer Lwowski" — otrzymał temi dniami ks. arcybiskup Hryniewiecki, za pośrednictwem rosyjskiej ambasady w Wiedniu, pismo dyrektora obcych wyznań w Petersburgu, Mossoła, w którem rząd rosyjski komunikuje mu, że ks. arcybiskup stracił wszelkie prawa domagania się pensyi za czas przeszły, a to z powodu przedawnienia, gdyż dotąd jeszcze nie zgłosił swoich praw (to znaczy, nie prosił o dar z łaski). Na przyszłość jednak gotów jest minister Plehwe „najmiłościwiej" na żądanie wypłacać ks. Hryniewieckiemu 1500 rubli rocznie „tytułem wsparcia".

Na pismo powyższe, wystylizowane w tonie bardzo grzecznym, z właściwą rządowi rosyjskiemu azyatycką grzecznością i perfidyą, wystosował ks. arcybiskup Hryniewiecki następującą odpowiedź, którą temi dniami odesłał do Petersburga:

„Mam prawo i chcę i domagam się tego wszystkiego, co mi się należy za czas przeszły, albo nic na przyszłość. Ojciec święty Leon XIII pismem z dnia 9 października 1889 zawiadomił mnie, że rząd rosyjski płacić mi ma pełną pensyę biskupią w kwocie 4000 rubli, która mi się słusznie należy, a której ja się bynajmniej nie zrzekam. — Tymczasem rząd rosyjski popełnił na mnie oszustwo a zawzięci wrogowie moi Tołstoj i Kantakuzen, postąpili jak rabusie.

„Ja nie żebrak i wsparcia nie potrzebuję i od siebie ofiaruję je najmiłościwiej p. ministrowi Plehwemu".

To odezwanie się byłego biskupa wileńskiego odbije się bez wątpienia głośnem po całej Polsce echem i wywoła objawy wysokiego szacunku i uznania dla wygnańca jarosławskiego.

O sanacyi Krynicy.

Jak długo sanacyę Krynicy opierać będziemy na tem tylko, aby rząd dał pieniędzy, tak długo się jej nie uzdrowi i nie uczyni się jej zdolną do należytego rozwoju. Tu należy wychodzić z innego punktu zapatrywania. Krynica to duże przedsiębiorstwo rządowe; z niem związane są ściśle drobniejsze, ale liczne przedsiębiorstwa obywateli, którzy zaangażowali się z przeszło milionem złr. kapitału, a także wiążą się tu ważne interesa kraju i całego narodu. Dlatego spraw Krynicy nie powinni z rąk wypuszczać nasi przedstawiciele. Niechaj atoli nie proszą o łaski, o dobrodziejstwa, ale niech żądają, aby rząd to rentowne przedsiębiorstwo dobrze prowadził, bo na tem cierpi i skarb państwa i liczni przedsiębiorcy i finanse krajowe. W miarę bowiem rozwoju tego przedsiębiorstwa zwiększają się dochody z dodatków od podatków, wzmaga się dobrobyt obywateli, zwiększa się napływ pieniędzy z zagranicy — w miarę zaś upadadania Krynicy, nie tylko znikać będą te dochody, ale nastąpi ubytek pieniędzy z kraju.

Z tego zapatrywania wychodząc, przy sanacyi Krynicy na pierwszem miejscu postawić musimy reorganizacyę całego przedsiębiorstwa rządowego, a mianowicie należałoby:

1. gruntownie zmienić administracyę — złożyć ją w ręce jednostki dobrze obznajmionej z tem przedsiębiorstwem, a stale będącej na miejscu, a wykluczając biurokratyzm;

2. zmienić system gospodarczy, który powinien polegać nie na wyciąganiu jak największych zysków ze szkodą przedsiębiorstwa całego, nie obniżać wartości tegoż, ale ją podnosić przez ciągłe i odpowiednie wkłady;

3. wprowadzić pewien kontrakt przedsiębiorstwa rządowego z rentą przedsiębiorstw prywatnych i otworzyć pewną organiczną całość.

Co do punktu ostatniego, to dawniej separatyzm przechodził wszelkie granice; w ostatnich latach uśmierzył się prawie zupełnie. — Rozchodzi się tu jeszcze o sprawę zasadniczą, mianowicie o to, aby nie było c. k. zakładu i zdrojowiska Krynicy i Słotwin, ale jeden zakład zdrojowo-kąpielowy w Krynicy, aby nie rządziło tam tyle władz, jak: c. k. zarząd zdrojowy, komisya zdrojowa, urząd gminny krynicki i urząd gminny słotwiński. Z temi dwoma ostatniemi urzędami nie łączą zdrojowiska żadne interesa, bo są to gminy wiejskie, które obciążają zdrojowisko wysokimi dodatkami od podatków 33%, oraz opłatami od mięsa, wina itp. Jednolitość zakładu jest potrzebna, bo jedne przedsiębiorstwa bez drugich istnieć nie mogą. Rząd ma 183 pokoi dla gości, a obywatele posiadają ich 1.500 dla gości, rząd posiada jednę restauracyę, a na gruncie gminnym są 3 restauracye i 4 pensyonaty większe i kilka mniejszych — a zatem te przedsiębiorstwa wzajemnie się uzupełniają.

Jeżeli się pomyślnie a gruntownie załatwi te trzy sprawy, to reszta spraw dotyczących sanacyi Krynicy, nie będzie nasuwała wielkich trudności — a do jej zupełnego przeprowadzenia potrzeba tylko trochę czasu,

Stuletnich grzechów nie można zmazać jednym zamachem, a za te stuletnie grzechy należy się od rządu pewna restytucya: zwrot nadwyżki z pobieranej renty oraz kapitału, który był konieczny do podnoszenia majątku przedsiębiorstwa w jego rozwoju. Ponieważ jednak skarb państwa mógłby mieć trudności w wypłacie większych kwot, koniecznych do sanacyi przedsiębiorstwa krynickiego, więc odstępując na razie od żądań w tym kierunku, domagamy się jedynie, aby rząd na pewien przeciąg lat albo się zrzekł dochodów z tego przedsiębiorstwa, albo przynajmniej zadowolił się niską rentą, jaką mu niosą inne dobra państwowe n. p. lasy, a wtedy dobra administracya Krynicy łatwo przeprowadzi odpowiednią transakcyę finansową i całe przedsiębiorstwo doprowadzi do wzorowego porządku i rozwinie je w pożądany sposób.

Inwestycye, jakich Krynica potrzebuje przejdę w głównych tylko punktach, gdyż całe stosy tego rodzaju elaboratorów wpłynęły i do zarządu dóbr państwowych i do namiestnictwa i do ministerstwa, a podniosę jeno to, co jest na razie niezbędne i stanowi kwestyę bytu Krynicy.

Jeżeli w zakładzie kąpielowym w Krynicy na 16 pokoi gościnnych przypada 1 gabinet kąpielowy, to każdy przyznać musi, że niezwłocznie wybudować należy nowe łazienki borowinowe, oraz łazienki do kąpieli sztucznych mineralnych, do kąpieli zwykłych, igliwiowych, solankowych i siarczanych. Ta budowa i urządzenie powinno być zastosowane do miary zdrojowisk europejskich.

Na równi z tem jest potrzebny nowy zakład hydropatyczny, z którym łączy się także zwiększenie wodociągu, aby wszystkie domy prywatne były zmuszone zaopatrywać się w wodę wodociągową. Następnie trzeba będzie zwiększyć łazienki mineralne, sprowadzić rurami wodę ze zdroju słotwińskiego, powiększyć chodnik kryty, uregulować rzeczkę Kryniczankę.

* * *

Koło Polskie w Wiedniu uchwaliło 2. marca b. r. aby w sprawie sanacyi Krynicy na razie nie udawać się do ministerstwa rolnictwa, lecz aby Eks. D. Abrahamowicz udał się w tej sprawie do namiestnictwa. Uchwałę tę uważamy za bardzo szczęśliwą. Po wielu rozczarowaniach obecnie nabieramy nadziei, że pos. D. Abrahamowicz wyprowadzi Krynicę z dotychczasowego labiryntu na otwarte drogi postępu właśnie dlatego, że nie wskazano mu drogi do ministerstwa, lecz do namiestnictwa. To postasowienie jest bardzo waże. Tutaj nie powinno się brać szczegółów dorywczo, bo ta sprawa powinna być traktowana od podwalin, które zjadł grzyb biurokratyzmu. Potrzeba przeprowadzić gruntowną i wielostronną reorganizacyę w sposobie prowadzenia interesu, a potem dopiero można działać w dalszym rozwoju W tym względzie namiestnictwo, a raczej namiestnik, daje nam dużą gwarancyę, raz dlatego, że sam na tem polu rozpoczął już na szerszą skalę działalność antibiurokratyczną w urzędach starostw. Ma też przy sobie poważną siłę doradczą, w osobie swego pełnomocnika Jul. Sieglera de Ebersvald, który przed laty jako Dyrektor dóbr państwowych gorąco i bardzo dodatnio zajmował się Krynicą, tak, że uczczono jego pamięć nazwą najpiękniejszego w parku chodnika „Sieglerem". Ufajmy, że uzdrowienie Krynicy dostało się w ręce dobrych lekarzy.

Usunięcie królobójców.

Król Piotr odetchnął swobodnie. Nareszcie ujrzy na swym dworze posłów zagranicznych, nareszcie będzie mógł pod każdym względem uważać się za prawowitego władcę Serbii, za równouprawnionego w gronie głów koronowanych. Koniec ubiegłego tygodnia przyniósł Serbii tak upragnioną rehabilitacyę, wprawdzie nie taką, którąby zadość uczyniła wymaganiom bezwzględnej etyki, lecz w każdym razie formalną, a ta jej na razie wystarczy.

Sprawa nie była łatwa. Także obecny gabinet Pasicza, jakkolwiek uważany jest w Serbii i poza jej granicami za najsilniejszy, najlepiej dobrany ze wszystkich, które rządziły w ostatniem dziesięcioleciu, nie od razu zdołał się uporać z trudnościami. Przedewszystkiem nie miał pewności, czego właściwie mocarstwa europejskie domagają się od rządu króla Piotra jako ekspiacyi za zbrodnię królobójstwa z dnia 11 czerwca b. r. W enuncyach rządów wiedeńskiego i petersburskiego, a także podobno i londyńskiego była mowa o konieczności ukarania królobójców. Inne rządy żądały właściwie usunięcia ich ze stanowisk, na których stykaliby się z zagranicznymi reprezentantami dyplomatycznymi. Na ukaranie spiskowców nawet energiczny Mikołaj Pasicz nie chciał się odważyć. Sprzeciwiało się to zresztą intencyom króla, zawdzięczającego im odzyskanie tronu „swoich przodków". Do kilku wysyłano emisaryusza z tajną misyą, inne zapytano się o życzenie za pośrednictwem akredytowanych u nich posłów serbskich. Odpowiedź brzmiała pomyślnie. Zaostrzanie się kwestyi bałkańskiej usposobiło rządy mocarstw pobłażliwiej. Fakt, że ruch rewolucyjny macedoński zaczął rozciągać swe sieci także na młodzież Serbii i ludność południowych jej okręgów wzbudził w miarodajnych kołach politycznych gorące pragnienie przywrócenia stosunków dyplomatycznych z rządem serbskim, odzyskania wpływu na jego decyzye i wzmocnienia go wobec burzliwych żywiołów w kraju. W końcu więc odstąpiono zupełnie od żądania ukarania winnych, domagano się tylko usunięcia ich z wpływowych stanowisk, chociażby nawet za cenę awansowania ich na innem polu. To nareszcie dało rządowi serbskiemu możność ostatecznego załatwienia tej sprawy.

Spiskowcy uznawali zresztą już podobno sami, że dalszy opór wobec mocarstw jest dla Serbii niekorzystnym. Gotowi więc byli usunąć się na plan dalszy — ale pod warunkiem, że rząd usunie także, i to zupełnie, z armii i ze stanowisk rządowych wszystkich wybitnych adherentów poprzedniej dynastyi, zwłaszcza zaś tych, którzy albo bezpośrednio, albo pośrednio brali udział w znanym kontrspisku garnizonu w Niszu. Rząd, nie chcąc stawiać sprawy na ostrzu miecza, przystał na to. Za zgodą króla dano więc dymisyę ze zwykłą emeryturą przedewszystkiem pułkownikowi Lukiczowi, byłemu adjutantowi i powiernikowi Milana, a następnie wszystkim innym, których spiskowcy w armii nadal mieć nie chcieli. Potem dopiero usunięto królobójców, z tą atoli różnicą, że prawie wszystkich posunięto na wyższy stopień, uprawniający ich do wyższej pensyi lub emerytury. Ich następcy — zwłaszcza na stanowiskach dworskich — należą do zupełnie „bezbarwnych". Jest między nimi major Bocowicz, zięć byłego posła serbskiego w Wiedniu, Simicza, jest dwóch oficerów, którzy studya wojskowe odbyli w Paryżu, Zizicz i Stefanowicz, jest wreszcie rotmistrz Sawaticz, wychowaniec wojskowej akademii petersburskiej.

Oczyszczenie dworu ze spiskowców odbyło się więc sposobem kompromisu, za ogólną zgodą. — Pasicz doniósł o tym dokonanym fakcie natychmiast oficyalnie wszystkim rządom, oświadczając równocześnie, że kwestya ta jest dla Serbii załatwiona. Obecnie nadchodzą już odpowiedzi mocarstw. Rosya już zamiano-

---

Józef Glada.

Oporni.

Powieść współczesna.

36 (Ciąg dalszy).

Chłop usunął się, trochę zdziwiony tą głośną przestrogą, a Malinowy, stając przy koniach, do dyaka:

— Na jaką obławę wybraliście się?

— Hm... mówiono, że w lesie jest kontrabanda — odpowiedział zmieszany.

— A może i jest, szukajcie, ja wam nie przeszkadzam.

— Szuka on, czego nie zgubił — zaśmiał się Szeląg, składając pęk suszu na wóz.

— Nie znalazłem dziś, znajdę jutro — i dyak spojrzał na nich z nietajoną pasyą.

— Pewno guza — zawołał Marcelek.

— Ach i ty wężu gryziesz — krzyknął dyak i przyskoczył, by go uderzyć.

Nie czekał Marcelek napadu, ale całą naręcz chrustu, uzbieranego w prędkości z mchem i ziemią, rzucił na głowę napastnika.

Dyakowi spadła czapka, potrząsał głową, przecierał oczy, a ziemia i igliwie sypało się za koszulę, na ciało. Z gniewu aż posiniał, a klął ostatniemi wyrazami, a jego ruchy dla pozbycia się resztek suszu, wywołały głośny śmiech zebranych. Zamyślał rzucić się jeszcze raz na Marcelka, lecz zauważył, iż w ręku ma grubą pałkę, a ci, co z nim przyszli, nie zdradzali ochoty pomódz mu w tej bitce. Zadowolił się też przekleństwami i groźbą przyszłej zemsty.

— Ba, gdyby świnia miała rogi — zadrwił Marcelek.

Znudzony podoficer zawołał:

— Ot dość mam leśnego powietrza, a na drugi raz Fiodor Piotrowicz wypatrujcie oczy dobrze, zanim nas będziecie trudzili. Pamiętajcie!

Odwrócił się i zwolna poszedł ku wsi, a za nim inni.

Siekierski dotrzymał przyrzeczenia i nazajutrz przedłożywszy wójtowi prośbę napisaną przez Bala, a podpisaną przez dziesięciu gospodarzy o potrzebie drogowskazu na drodze ku Czerwonce, otrzymał od wójta potwierdzenie potrzeby jakiegoś znaku, który za zgodą Piotra Malinowego ma stanąć na jego gruncie.

Przy przyłożeniu pieczęci zawahał się wójt i patrząc w oczy Siekierskiego:

— Ej, kumie, zważcie, żeby kłopotu z tego nie było, bo tylko dla was to robię.

— Sami wiecie, że nocą a w zadymki ludzie tam błądzą i zbijają się z drogi, a chcą słupa albo figury, niech mają. Nie wasze pozwolenie, tylko naczelnika powiatu i jego w tem głowa.

— Hm... zawsze ja z urzędu potwierdzam i ja odpowiadam — powiedział podrażniony w swem urzędowaniu.

— To się wie, bez was nikt nie ma prawa gospodarować tutaj i dlatego was pierwszego proszą o pozwolenie.

— Dbam ja szczerze o wieś i porządki — przemówił z powagą — a kiedy już tak proszą i molestują, niech będzie.

Siekierski utraktował z własnej ochoty wójta piwem i papierosami, a z papierem poszedł później do Malinowego, który go spytał:

— Cóż wójt?

— Wzdragał się, ale pieczęć przyłożył — i podał papier.

— To i dobrze — rzekł, chowając dokument — macie jednak wpływ na niego.

— A jest — uśmiechnął się — i powiedzcie mi prawdę, czy czeka go kłopot?

— Hm... bez tego w naszym rządzie nie obejdzie się nigdy. Pozwolą na krzyż, to nic mu nie będzie, a nie pozwolą, nie minie go kara.

— O Jezu, to już oddajcie mi ten papier, przeczuwał on coś, bo zaklął mnie na kumostwo nasze. Oddajcie!

— Człowieku małej wiary — rzekł Malinowy z powagą — to wzdragasz się cierpieć za wiarę, za krzyż Chrystusowy? A cóż ty za wyznawca?

— Prawda wasza — powiedział skruszony — przecież i moja idzie do naczelnika.

— A chociażby i wójt odcierpiał — mówił z naciskiem Malinowy — to nie za żadne oszukaństwo, ale za krzyż, za godło Odkupiciela.

— Tak i jest — przyświadczył Siekierski — a poniesiona krzywda policzy mu się tam za zasługę.

— Otóż rzekliście prawdę, Michale.

IX.

Na drugi dzień raniutko Szeląg przygotował wóz, zrobił wygodne siedzenie, nakarmił i napoił konia, gdyż ze żoną i jedną sąsiadką miał jechać do naczelnika powiatowego.

Wyjrzawszy ze stajni, zobaczył swą żonę, wychodzącą za wrota, i zdziwiony zawołał:

— Wikta! a ty gdzie?

— Mam ważny interes, zaraz wrócę — i szybko poszła drogą.

— Z babami tak zawsze — mruczał niezadowolony — tylko zaprządz i jechać, a ona idzie do kumoszek.

Chmurny, nie chcąc rozpoczynać roboty, tuż przed wyjezdnem, zakurzył fajkę i pykając, oglądał wóz, próbował, czy loniki dobrze siedzą, czy sztelwaga mocna, wtem otworzyły się drzwi chaty i mała dziewczynka z wijącemi się blond włosami, w koszulce i różowej spódniczce, bosa, przecierając zaspane oczy rączętami, zawołała:

— Tatusiu, a gdzie mama?

— Poszła gdzieś na rajcowanie — odpowiedział gniewnie, ale spojrzawszy na dziecko, wnet się rozczulił i z uśmiechem: — a ty wyspałaś się, mały śpiochu?

— Alboż to człowiek może się wyspać? Ległam późno, a rano wstać trzeba — odpowiedziała z powagą.

— I pewno spracujesz się przez cały dzień — zaśmiał się rozbawiony,

— Ojej, pracy to nie zabraknie.

— Hm... kiedyś taka gospodyni, Marcelko, dajże mi śniadanie.

— Zaraz — zawołała wesoło — ino się umyję i ogarnę po ludzku — i znikła w sieniach chaty.

Wszedł za nią do izby dusznej po nocy, otworzył okno i spojrzał na dwuletniego synka Jędrusia, uśpionego na łóżku matki.

Muchy obsiadły pulchną twarzyczkę dziecka, które przez sen starało się je odpędzić, ruszając główką.

Zbliżył się ojciec do łóżka i ostrożnie spędził naprzykrzone muchy, a gdy te ciągle siadały na twarzyczce, stał przy dziecku, odpędzając łakome stworzenie.

Tymczasem Marcelka umyła się, i ocierając twarz:

— Takiemu to dobrze, — wskazała oczyma na braciszka, — podje to sobie i śpi, — zaśmiała się.

— Gosposiu moja, a śniadanie?

— Wnet będzie, ogień pod płytą tli, tylko dorzucić suchych trzasek.

— A nie ogarniesz się? nie zaczeszesz? — śmiała się.

— Cóż gdy mnie tak pędzicie tatusiu, sama nie wiem do czego wpierw się brać, — odpowiedziała wzdychając.

— Oj Marcelka, wykapana z ciebie mama.

Wtem otworzyły się drzwi i weszła zdyszana gospodyni i z progu:

— Marcelko, a nie majstruj koło ognia, sparzysz się, powalasz...

— Tatuś głodny i chciałam uwarzyć śniadanie, — odpowiedziała usuwając się szybko od kuchni.

— Widzisz no ją, — uśmiechnęła się matka, — jaka to z niej gospodyni, — i szybko dorzucała drzew, poprawiła garnki przygotowane na płycie.

— Wikta, a gdzie byłaś?

— Pobiegłam do nich, aby coniebądź wzięły z chaty dla naczelnika.

— Co jemu po babskich porządkach, dla niego pieniądz, to grunt.

— Ty wiesz swoje, ja swoje.

— Ano zobaczymy, — uśmiechnął się drwiąco siadając na ławie, gdyż Jędruś się obudził, — zwymyśla was i precz to wyrzuci za okno.

— Wam chłopom zdaje się, że tylko wy macie rozum, ale mamy i my nasz własny, — mówiła wesoło, krzątając się koło dziecka, — Marcelko, zabawno Jędrusia, bo mleko zbiegnie.

— Hm... pomyślenie wy macie koło domu i dziecków, ale nie w urzędzie, — powiedział mąż pykając fajkę. (C. d. n.)

wała nowego posła w Belgradzie, a z rozmaitych zapewne względów wybrała na to stanowisko wybitną siłę dyplomatyczną. Jest nim Konstanty Arkodzewicz Gubastów, były generalny konsul w Wiedniu, poseł w Cetynii i przy Watykanie, doskonały znawca stosunków wschodnich. Za przykładem Rosyi poszły Włochy; i rząd serbski zapowiedział już nominacyę nowego posła. Wkrótce też zapewne ciało dyplomatyczne w Belgradzie będzie znów w komplecie i król Piotr, który lubi uczty i festyny, będzie mógł nareszcie urządzać także przyjęcia dyplomatów.

Pod względem formalnym sprawę tę uważać więc można za skończoną. Nie tak pod względem etycznym. Gdy wieść o zbrodni belgradzkiej wstrząsnęła całą Europą, wystąpiliśmy z pytaniem, czy Europa, ta cywilizacyą XX wieku wydelikacona Europa, zdoła wyzwolić się z pętów politycznej depravacyi i wobec tej tragedyi belgradzkiej wznieść się na szczyty godne społeczeństwa, na których króluje prawda i cnota, jedna i tasama dla wszystkich bez wyjątku ludzi i narodów? Na to pytanie jedyna ta w swoim rodzaju rehabilitacya Serbii odpowiedziała teraz przecząco. Lecz i obrażona etyka powszechna — ma swoją Nemezis i król Piotr gorzko może jeszcze pożałuje, że kosztem etyki dobił się tronu.

Bitwa w Tybecie.

Równocześnie z wojną rosyjsko-japońską, rozpoczęła się w Azyi druga, od tamtej niemniej doniosła, lubo mniej hałaśliwa. Mianowicie w Tybecie, pod dowództwem generała Macdonalda posuwa się naprzód angielska wyprawa wojenna pułkownika Younghusbanda. Anglii może bardzo być na rękę, że Rosya zaangażowana jest w tak poważny sposób na wschodzie Azyi, gdyż daje jej to możność swobodnej akcyi wojennej w Azyi centralnej, w Tybecie. W ten sposób przy ogniu japońsko-rosyjskiej wojny, pragnie Anglia upiec swoje kasztany na terenie... Tybetu.

Już w sobotę donieśliśmy o pierwszem, poważnem starciu wyprawy angielskiej z armią tybetańską. Ekspedycya przygotowana była przez rząd angielski z wielkim nakładem finansowym. Okazało się, że nieprzyjaciel którego można było lekceważyć, gotów stawić opór i walczyć. Stąd wniosek, że ekspedycya angielska spotykać się będzie w głębi kraju z coraz silniejszym oporem i że wyprawa może wziąć bardzo krwawy obrót. Marsz wyprawy angielskiej zaczął się we czwartek, mimo wysiłków dowódców tybetańskich, starających się różnemi wybiegami powstrzymać jej pochód. Oddział angielski zbliżył się do miejscowości Guru. Tybetańczycy cofnęli się i zajęli pozycyę na wzgórzu.

Przyszło tutaj do krwawej bitwy, o której generał Macdonald, za pośrednictwem wicekróla indyjskiego, przesłał swojemu rządowi do Londynu następujący raport:

„Tjuna, 31. marca. Ruszyłem do Guru dziś rano, aby tam założyć skład żywności. Wyszliśmy z Tjuny o 8. rano. Ziemia pokryta była śniegiem, który spadł w nocy i na dwa cale grubości pokrył ziemię. Pułkownik Younghusband towarzyszył mi w drodze. Kiedy uszliśmy jakie cztery mile (ang.) przez równinę, spostrzegliśmy deputacyę derwiszów tybetańskich, którzy domagali się, abyśmy wrócili do Jatung i w razie dalszego marszu grozili oporem. Pułkownik Youngusband odpowiedział, że chcemy dotrzeć do Guru i zapytał, czy Tybetańczycy mają zamiar stawić czynny opór, na co nie otrzymał ścisłej odpowiedzi. Pułkownik Younghusband prosił mnie też, aby nie wpierw użyć broni, aż będziemy zaatakowani.

„Znaczny oddział Tybetańczyków uzbrojonych mniej więcej w liczbie 2000 ludzi, zajęło pozycyę na wzgórzu, wznoszącem się nad równiną w oddaleniu mniej więcej czterech mil od Guru, gdzie Tybetańczycy obsadzili wysoki mur, panujący nad drogą. Posunąłem się naprzód w bojowej formacyi, przyczem udało mi się flankowym ruchem zepchnąć nieprzyjaciela z równiny, wskutek czego 1500 Tybetańczyków zbiło się za wysokim murem, zamykając drogę i odmawiając poddania się. Kazałem im oznajmić, że muszą złożyć broń i równocześnie kazałem części rezerwy przystąpić do ich rozbrojenia. Wtedy dowódcy z Lhasy ruszyli do ataku, używając broni ręcznej i palnej. Atak ich jednak powstrzymaliśmy, nie pozwalając im rozwinąć sił. W kilka minut później ustępowali już Tybetańczycy bezładnie pod ogniem naszych dział i karabinów.

„Konna piechota nasza otrzymała rozkaz pościgu, a pozostałe wojsko uszykowawszy się, ruszyło do Guru. Dwie wschodnie wioski Guru znaleźliśmy opróżnione, lecz jednej, zachodniej, bronił nieprzyjaciel. Po zbombardowaniu wsi zdobyliśmy wioskę na bagnety".

Tyle urzędowy raport. Wynik bitwy był taki, iż z 1500 Tybetańczyków zaledwo połowa zdołała ujść rąk angielskich. Dzienniki angielskie donoszą, że trzech jeńców tybetańskich z eskorty dowódcy miało karabiny ze stemplem rządowym rosyjskim, jak również amunicyę rosyjską. W ten sposób Anglicy nabrali już pewności, że cały opór Tybetańczyków miał źródło swoje w rosyjskich wpływach i tym wpływom trzeba będzie przypisać dalsze niespodzianki, które niewątpliwie zaskoczą ekspedycyę angielską w głębi Tybetu. W ostatniej swej mowie lord Curzon zapowiedział też pod adresem rządu rosyjskiego, że „nieprzyjazne wpływy czają się i kryją pod naszemi ścianami, zmuszając nas przez to do interwencyi, ponieważ niebezpieczeństwo będzie rosło i będzie zagrażało naszemu stanowi posiadania".

Przebieg wyprawy angielskiej nabiera tedy coraz większego znaczenia politycznego. Pierwszą utarczkę Anglicy wygrali z wielkiemi stratami przeciwnika.

Wojna.

Święta na polu walki minęły spokojnie. Najważniejszą wiadomością, jaka dziś nadeszła, jest telegram „Biura Reutera", że **przednia straż japońska zajęła wczoraj w południe miasto Wiczu, położone na lewym brzegu rzeki Jalu**. Depesza dodaje, że Rosyanie cofnęli się widocznie za tę rzekę. Jeżeli wiadomość ta zgadza się z prawdą, wniosek ten byłby uzasadniony. W okolicy Wiczu stała przecież brygada kozaków generała Miszczenki, która stamtąd przedsiębrała wycieczki ku południowi i przed kilku dniami stoczyła z Japończykami potyczkę pod Czengczu. Możliwą atoli rzeczą jest, że brygada ta usunęła się jedynie wzdłuż lowego brzegu ku wschodowi, skąd zagrażać może prawemu skrzydłu przedniej straży japońskiej. Fakt zajęcia Wiczu dowodziłby także, że armia japońska posuwa się naprzód obecnie bardzo szybko, a niemniej, że w pochodzie tym trzyma się stale wybrzeży morskich. Wiczu, podobnie jak zajęta poprzednio przez Japończyków miejscowość koreańska Sengczeng, leży niedaleko zatoki koreańskiej.

Wkrótce też wobec faktu tego wyjaśni się kwestya, czy Rosyanie zamierzają bronić Japończykom przeprawy przez Jalu, czy też cofną się jeszcze dalej i wpuszczą armię japońską bez walki na terytoryum Mandżuryi.

O wylądowaniu armii japońskiej w okolicy Nuczwangu do tej chwili nic nie słychać. — W kołach wojskowych przeważa mniemanie, że generalicya japońska nie odważy się na wykonanie tej operacyi, dopóki flota rosyjska w Porcie Artura nie będzie zupełnie ubezwładniona. Niemałe wrażenie w tych kołach wywołała wiadomość, że admirał rosyjski Makarow wykonał z flotą swoją nową wycieczkę rekonesansową, podczas której zabrał parowiec japoński „Hanien", wiozący zapasy wojenne ną wyspę Hajjuntu, zajętą przez Japończyków. Wyspa ta oddaloną jest w linii powietrznej 50 kilometrów od wybrzeży półwyspu Liaotung, a 200 kilometrów od Portu Artura. — Flota rosyjska oddaliła się więc tym razem jeszcze znaczniej od tego portu, niż pierwszym razem, i wyrządziła Japończykom bądź co bądź dotkliwą szkodę. — To nasuwa niemal przypuszczenie, że admirał Makarow pragnie sprowokować flotę admirała Togo do otwartej bitwy morskiej, albo też, że już poluje na transporty wojsk japońskich. W każdym razie Japończycy bardzo się z tą flotą rosyjską liczyć muszą.

Doniesienie z Kobe, iż rząd japoński oddał do dyspozycyi admirała Togo dalszych 28 okrętów handlowych, celem użycia ich do zatarasowania wjazdu do Portu Artura, przemawia za tem, że Japończycy ponowią jeszcze próby ubezwładnienia floty Makarowa w ten sposób. Próby takie możliwe są jednakże tylko podczas nocy zupełnie ciemnych. Dwie poprzednie także w takich nocach wykonano. Tymczasem obecnie rozpoczęła się tam dopiero ostatnia kwadra księżyca i wobec tego nowego ataku na Port Artura zapomocą branderów dopiero za kilka dni spodziewać się można.

Wiadomości o lądowaniu Japończyków na północno-wschodnich wybrzeżach Korei ucichły w ostatnim czasie zupełnie. Natomiast donoszą, że znaczniejsze siły rosyjskie idą wzdłuż rzeki Jalu po prawym jej brzegu ku południowi. Dywersyę Japończyków z jakiegokolwiek portu wschodnio-północnego koreańskiego w głąb Mandżuryi uważają w kołach wojskowych w obecnej porze za wręcz niewykonalną.

W sprawie rzekomego powstania Koreańczyków przeciwko Japończykom mamy dziś tylko telegraficzne doniesienie znanego korespondenta angielskiego, Mac Kenziego. Telegrafuje on do „Daily Mail", że powstanie to szerzy się gwałtownie. Nawet główny gościniec, wiodący z Seulu do Pingyang, ma być zagrożony. W ruchu powstańczym bierze dotychczas udział głównie plemię czy też sekta Tongaków. Głoszą oni, że w maju ma być wypędzona obecna dynastya koreańska i że wówczas zacznie się nowa era w Korei. Równocześnie wzywają ludność, aby wszyscy przychylni powstaniu nosili w rękach gałązki palmowe, gdyż każdy, kto tej oznaki nie będzie miał przy sobie, zostanie zamordowany wraz z cudzoziemcami. W ostatnich dniach wysłano przeciwko powstańcom znaczne oddziały do prowincyi Hangjeng. Pewne wrażenie wywołała zwłaszcza w Londynie wiadomość, że w dniu 12 lutego usunięto w Pekinie z urzędu jednego z członków rządu księcia Su. Należał on do stronnictwa, które pragnie utrzymać neutralność, upadek jego uważają więc w Londynie za koncesyę rządu na rzecz partyi filojapońskiej, dążącej do współdziałania Chin z Japonią przeciwko Rosyi.

Echa wojenne.

(Hymn pochwalny o kolei syberyjskiej. - Wszystko idzie jak najlepiej. — Wzorowa kolej i wzorowe wojsko. — Zbyt różowe okulary. - Oryginalny rozkaz).

Wbrew twierdzeniom przeważającej części dzienników europejskich, a nawet wbrew niektórym poważnym głosom rosyjskim, twierdzi podpułkownik pozasłużbowy Gädke, który wyjechał na daleki Wschód, jako korespondent „Berliner Tageblattu", że kolej syberyjska oddaje Rosyanom jak najlepsze usługi.

„Kolej syberyjska — pisze Gädke pod datą 19 marca z nad jeziora Bajkalskiego — aż do punktu, na którym się obecnie znajduję, to znaczy, kilkaset kilometrów na wschód od Bajkału, znajduje się bez wyjątku w stanie nienagannym. Wszystkie niekorzystne sądy, które były w angielskich dziennikach, a którym wierzono zazwyczaj w Niemczech, są od początku do końca bajkami. Nie wiem naturalnie, jaki był stan przed kilku laty, chętnie jednakże wierzę, że budowa pierwotna często była pobieżnie wykonaną, na co trzeba było być przygotowanym przy tak ogromnem przedsiębiorstwie i co, wedle moich wiadomości, pośród podobnych warunków zdarzało się także i w Ameryce.

„Obecnie, aż do tego punktu, pomiędzy większemi mostami, które widziałem, niema ani jednego drewnianego, wszystkie są bardzo starannie zbudowane z żelaza na kamiennych słupach. Wszystkie przepusty są murowane i granitem obramione. Cała budowa ziemna i torowa jest bez błędu i nie ustępuje wykonaniu na niemieckich kolejach pod żadnym względem. Naturalnie, budowa nie została przeprowadzoną dla wielkich szybkości, szyny są średniego profilu (18-funtowe), tylko na 7 metrów długie, a progi leżą w odległości $^3/_4$ metra. Kolej mandżurską budowano od początku silniej. Szyny są 28-funtowe. Ale silniejsza budowa jest na razie niepotrzebną, ponieważ pociągi wojskowe nigdy nie jeżdżą z wielką szybkością, a nawet syberyjski pociąg luksusowy tylko do Czelabińska osiąga szybkość 45 kilometrów na godzinę, dalej zaś tylko 30 do 35 kilometrów. Zdolność przewozowa tej kolei jednotorowej, o długości 7.200 kilometrów, musi być ograniczoną; mniej więcej co pół godziny przejeżdżaliśmy koło toru do mijania się, który oceniałem przeciętnie na 300 metrów długości.

„Nie mogłem z całą dokładnością dowiedzieć się, ile pociągów kursuje dziennie na kolei; oficerowie, których o to zapytywałem, sami nie posiadali o tem dokładnych wiadomości. Mogę tylko powiedzieć, że, co do mojej osoby, odniósłem wrażenie starannie przygotowanego i dobrze wykonanego przewozu wojsk, chociaż wiedziałem, że tu i ówdzie, zdarzały się nieporozumienia. Wysyłanie takich mas wojska na taką odległość pośród tak trudnych okoliczności nigdy nie może być dokonanem bez przeszkód, to byłoby ponad ludzką możność. Widocznie jednakże odbywa się to gromadzenie, jakiego świat dotychczas nie widział, na zewnątrz z wielkim spokojem.

„Obok pociągów wojskowych, które faktycznie dochodzą co najmniej regularnie do liczby 20 na dzień, idzie aż do Irkucka codziennie 1 pociąg w obu kierunkach, przeznaczony dla użytku publiczności, prócz tego zaś cztery razy na tydzień kursuje pociąg luksusowy. Długość pociągów jest równie większą, niż to przypuszczano dotychczas. Ja sam widywałem 28 wozów o dwóch osiach i wóz kuchenny, opowiadano mi zaś, że dochodzono do 30 wozów. W drodze do Irkucka minąłem 11 pociągów wojskowych, pomiędzy niemi 5 napełnionych rezerwistami, dalej częściami trzecich batalionów 7, 15, 34 i 35 pułków piechoty i jednego wschodnio syberyjskiego pułku strzelców, dalej końmi i ludźmi siódmej baterjí 35 pułku artyleryi. Ile pociągów minęliśmy nocą, nie dowiedziałem się. We wszystkich tych pociągach były wozy ogrzane i zaopatrzone w legowiska dla żołnierzy odzianych ciepło. Każdy pociąg posiadał wóz kuchenny.

„Żołnierze czynili wszędzie dobre wrażenie świeżości i odpowiadali generałom szybko i wesoło, chociaż n. p. żołnierze kaukascy już dnia 10 marca odbyli 23-dniową podróż. Sądzę, że podobne cyfry zimne świadczą lepiej niż najbarwniejsze obrazy, na czem polegają dla Rosyi trudności tej wojny, które jednakże zostaną przezwyciężone. Materyał w ludziach, których Rosya posyła na plac boju, jest bez wyjątku wyborny, a syberyjscy rezerwiści, wspaniali ludzie, idą na wojnę z prawdziwym zapałem i żalą się, gdy z powodu wieku muszą pozostać na miejscu.

„Od nienagannego utrzymania kolei jedynie zależy dla Rosyi dobry lub zły wynik wojny. Jasną jest rzeczą, że Japonia dałaby wiele, gdyby jej się powiodło przez swoich wysłanników sprowadzić dłuższą przerwę w ruchu. Dnia 9 marca schwytano w Omsku Japończyka, przy którym znaleziono dokładne plany mostu, a dnia 11 marca w pobliżu stacyi Taiczet za Kańskiem wykoleił się pociąg pocztowy, przyczem 1 podróżny stracił życie, a 8 odniosło rany. Gdyśmy następnego dnia tamtędy przejeżdżali, szkoda była naprawioną i tylko strzaskane wozy koło toru świadczyły o zaszłym wypadku. Właściwej wojskowej straży kolejowej nie ma koło Irkucka, tylko obok większych mostów stoją posterunki.

„Począwszy od Irkucka zdolność przewozowa kolei jest mniejszą, skutkiem czego w mieście tem zgromadziły się znaczniejsze masy wojsk. Podobno stąd idą tylko 4 pociągi wojskowe dziennie, a każdy przewozi 900 ludzi; prócz tego kursuje pociąg ekspresowy, wiozący prawie wyłącznie oficerów. Publiczność, o ile starczy miejsca, tolerowaną jest w trzeciej klasie. Powodem mniejszej zdolności przewozowej kolei od Bajkału do Mandżuryi jest równie gorsza budowa, jakoteż i brak wozów, tudzież maszyn. Do dzisiejszego dnia daremnie próbowano przeprawić wozy i maszyny przez jezioro Bajkalskie".

W dalszym ciągu swej korespondencyi opisuje autor jej przeprawę przez jezioro Bajkalskie. Opis ten pomijamy, nieraz już bowiem zajmowaliśmy się tą sprawą. Dodajemy tylko uwagę, że i w tym opisie nie szczędzi korespondent „Berliner Tageblattu" różowych barw. Według jego obliczeń, przeszło przez jezioro Bajkalskie od wybuchu wojny 100.000 żołnierzy z działami i 6000 koni. — Z obowiązku dziennikarskiego podaliśmy tę korespondencyę, która jednakże wzbudza wątpliwości swoim optymizmem.

Biuro Reutera podało następujący wielce oryginalny rozkaz komendanta Portu Artura, generała Stössla:

„Jak tylko rozpoczyna się bombardowanie, zamykane są publiczne lokale, a funkcyonaryusze rozchodzą się. Ponieważ nie widuję tych panów na wałach, domyślam się, że cofają się na miejsca mniej niebezpieczne. Instynkt samozachowawczy mają wszyscy ludzie, ale nie jest rzeczą godziwą hołdować mu kosztem drugich. Rozkazuję więc, ażeby na przyszłość wszystkie publiczne lokale były zamykane tylko w godzinach przepisanych ustawą. Wystąpię przeciwko każdemu, który nie zastosuje się do tego rozkazu, a fakt ogłoszę w powszechnym rozkazie".

Przez cieśninę Kaletańską.

Sprawa komunikacyi tunelem podmorskim między Anglią a Francyą lub mostem, zaniechana wskutek niechęci Anglii, zazdrosnej o swe położenie odosobnione od stałego lądu, została niedawno wznowioną, tym razem z lepszemi widokami powodzenia. Towarzystwo „Intercontinential Railway Company" projektuje przewożenie pociągów przez cieśninę na specyalnych parowcach. Sposób ten od dawna stosowany na wielkich jeziorach w Ameryce północnej, został wypróbowany w Europie między Danią a Szwecyą z takim skutkiem, że świeżo zaprowadzono pomnożenie pociągów między Niemcami a Danią od Warnemünde do Giesdarodde, tak że można odbywać podróż bez przerwy w tym samym wagonie z Berlina do Sztokholmu.

Parowce do przewozu pociągów między Dovrem a Calais mają posiadać wymiar 95 m. długości i 15 szerokości. Głębokość zanurzenia będzie tylko 3·50 m., aby statki mogły przybijać do brzegu przy największym odpływie. Największa szybkość statku 25 km. na godzinę. Pociąg będzie się mieścił na dwóch torach, położonych w tunelach wzdłuż burtów statku pomiędzy pokładem środkowym i górnym. Ogólna długość torów 160 m. wystarcza dla zwyczajnego pociągu kuryerskiego, albo też 20 wagonów towarowych. Główną trudność projektu stanowi wahanie się poziomu wody, wskutek przypływu i odpływu morza, które w czasie porównania dnia z nocą dochodzi w Calais do 7·20 m.

Na jeziorach Ameryki i Bałtyku, dla umożliwienia wprowadzenia pociągu na statek, przy niewielkiej różnicy poziomu wody, wystarczają sprzęgła ruchome pomiędzy brzegiem i statkiem w kształcie równi pochyłej. Urządzenia te, nie wystarczające oczywiście do pokonania wysokości 7·20 m., będą w Dover i Calais zastąpione przez specyalne dźwignie elektryczne.

Statek przybija do węgła portu, w którym nadbrzeża schodzą się pod kątem prostym, tak że kładąc się wzdłuż jednej linii brzegu, statek staje prostopadle do drugiej. Tu w prostem przedłużeniu statku urządzone jest zagłębienie, tworzące skrzynię dźwigni. W tej skrzyni leży pomost ruchomy, a na nim dwa tory o długości 80 m., jak na statku. Pomost podnosi się i opuszcza za pomocą dwóch szeregów podnośnic (wind) elektrycznych, umieszczonych na nadbudowie żelaznej ponad skrzynią. W prostem przedłużeniu torów na pomoście, leżą linie dojazdowe. Wciąganie wagonów z pomostu na statek, zarówno jak wyciąganie ze statku na pomost, ma się odbywać za pomocą podnośnicy elektrycznej. Lokomotywy pociągów nie będą przewożone. Tory mają szerokość normalną stałego lądu. Para do wytworzenia energii elektrycznej będzie brana z kotłów statku, który w tym celu ma wchodzić i wychodzić z portu przy pełnem ciśnieniu pary.

Edmund Bieder.

Gladyatorzy.

Ujęli się w potężne ramion nagich sploty
Podobni do upitych potęgą bożyszczy,
A w piersiach im szerokich serca grzmią jak młoty
I dech siły olbrzymiej przez nozdrza im świszczy.

Krwi purpurą nabiegłe pęcznieją im żyły...
Moc olbrzymia im wszczła przez barki do prawic...
I oczy rozgorzałe huraganem siły
Pioronami tryskają i łuną błyskawic.

Gruchot kości... zgrzyt zębów... lęk srometnej klęski...
Lica płoną... dech krótki... moc wargi zaciska...
Aż pada w proch zwycięzcy do stóp gladyator!...

Drugi — w strudze posoki skąpany, zwycięski...
Wznosi głowę, i hardo źrenic skrami błyska...
I upity zwycięstwem stoi tryumfator!

Fr. Rawita Gawroński.

Bohdan Chmielnicki

według sądów i relacyi współczesnych.

6 (Ciąg dalszy).

Wówczas już bardzo upominał się przed posłami polskimi o wydanie Czaplińskiego i ukaranie Chorążego kor., „inaczej albo mnie z wojskiem zaporoskiem przepaść, albo ziemi lackiej".[1] Zawsze pycha i gniew osobisty, szczęściem nadętego człowieka. Pycha ta rosła coraz bardziej. Prócz siebie nikogo nie znał, nieuznawał, nie widział. „Bar mój, Podole moje — Kijów mój, jam jest wojewodą kijowskim"[2] — wykrzykiwał do Kisiela. „Trudno, co było z bestyą więcej mówić"[3] — zapisuje Miaskowski w dyaryuszu. Słuszną i głęboką robi uwagę Rudawski, kiedy mówi, że obyczajem kozackim „nie umieją miarkować zwycięstwa rozumem".[4] Gdy „odurzony powodzeniem motłoch"[5] — jak się wyraził w liście do Stanów Rzeczypospolitej Fryderyk Wilhelm, markgraf brandenburski — rabował i mordował nie tylko szlachtę, żydów, lecz i swoich współbraci, lepsza część społeczeństwa ruskiego z pośród ludności wiejskiej mówiła obojętnie: „kto lepszy, niech temu Pan Bóg pomaga"[6]. Stykają się tu charakterystyczne krańce lubieżnej dzikości, charaktery z równie dzikim, a niepojętym dla kultury zachodniej fatalizmem, gotowym obojętnie przyjmować ciosy, bez względu na rękę, która je zadaje. Temi samemi słowy odzywa się ludność miejska na Ukrainie w r. 1863.

Jaka to była atmosfera umysłowa, moralna i kulturalna, w której żył Chmielnicki, dają nam o tem pojęcie pisarze współcześni, którzy zetknęli się z nią z konieczności. Kostomarow, ogromnie pobłażliwy i wyrozumiały na ekscesy swego duchownego Benjaminka, powtarza za ulubieńcem swoim Grębianką, „że w stosunku z posłami, otoczony swymi półkownikami, wódz kozaków zachowywał nie tylko całą prostotę, ale i gburowatą szorstkość uczty kozackiej. Traktował ich prostą gorzałą ze złotych kubków (zrabowanych), fajki dla nich sam nakładał, a żona jego, ubrana w drogocenne szaty, tarła w czerepku glinianym dla męża tytoń".[1] Poseł moskiewski, człowiek poważny i grzeczny, patrząc na to wszystko, mimowolnie oczy w ziemię spuszczał. Jak wyglądała owa szorstkość, opisuje nam Miaskowski w dyaryuszu swoim. Rozmawiając z posłami o sprawach poselkich „bestya zażarta, mówił z taką furyą, że się rzucał od ławy, rwał się za czuprynę, nogami bił w ziemię, żeśmy, słuchając, zdrętwieli. Prośby, racye, perswazye, aby na Pana Boga, na króla i na koniec takich spraw pamiętał, aby rozumowi dał miejsce, afekty swe miarkował, nic nie pomogło."[2] „W tym samym czasie przyjmował także posła węgierskiego, a chociaż go obdarzył, bo trzy konie ubrane i kilka pod strzelby darował Rakoczemu", przecie poseł „nie kontent odjechał, mówiąc: poenitet me ad istas bestias crudeles et irrationabiles venisse".[2] Według psychologii Kostomarowa, był to tylko człowiek, posiadający charakter narodowy.[3] Illustrując barbarzyństwo tego charakteru, powiada pisarz współczesny, że „w domu z kozactwem za brat opływał w pijatyce. Czarowników i czarownic zażywał codziennie, aby mu przyszłe rzeczy wróżyli. Pijany dumy nucił. Szalona głowa, tyrańskie rządy, okrutne ukazy, w jednym momencie wszystko mieściło się w jego osobie. Dopiero wszystkim był wolny przystęp. W lot surowy, nikogo do siebie nie przypuszczał, znowu łaskawie rozmawiał, potem w momencie czynił rozkazy".[1] To samo powiada Albrecht Radziwił: „Chmielnicki, nadęty szczęściem, ustawicznie pijaństwem się trudnił i czarowników się radził".[1]

Czytając pisarzy współczesnych, bez względu na narodowość, zdaje się nieraz, że się ma przed sobą człowieka obłąkanego, nie posiadającego żadnej świadomości ani czynów swoich, ani następstw; że czyny te wypływają nie z jasnego, spokojnego, logicznego umysłu, lecz z impulsu człowieka, będącego w maglinie i tylko w rzadkich chwilach przytomnego. Był on pod wpływem manii krwiożerczej, która jego zżarła przedwcześnie, a narodowi przyniosła nieskończone szkody, cofając wstecz jego rozwój polityczny, umysłowy i narodowy. Niepokój duchowy i wynikająca z niego nierówność charakteru, miotały nim z jednej ostateczności w drugą. Raz ukazywał się uległym, pokornym, spokojnym, to znowu zrywał się, jak dzik zraniony. Barwnie opisuje taki rys charakteru Chmielnickiego świadek współczesny. Po bitwie pod Beresteczkiem posunęło się wojsko polskie w głąb Ukrainy ku Białej Cerkwi. Kiedy układy nie doprowadziły do niczego, deklarował się hetman kozacki przyjechać do obozu polskiego, byleby dano mu w zakład dwie osoby. Gdy go, już na koniu siedzącego, hamowali pułkownicy, odrzekł bardzo mądrze: „przecie to z królem i Rzptą sprawa; nam się do nich skłonić potrzeba, nie im do nas". Prowadzony był potem do obozu, gdzie wszedłszy do namiotu, upadł do nóg Panu krakowskiemu, czołem w ziemię bijąc i płacząc. Potem, podniósłszy się, prosił o przebaczenie rzeczy przeszłych. Pan krakowski odpowiedział, że już dawno krzywdę swoją Bogu i ojczyźnie darował, gdyż to wszystko z dopuszczenia bożego stało się. Witał potem Xcia Jegomości dość submisse. Podpisawszy komisję, przysięgę zaraz wykonali tak pp. komisarze, jako i Chmielnicki z pułkownikami. Obiad tymczasowo dano. Póki był trzeźwy, nic zdrożnego nie mówił, zdaleka tylko przymawiał. Po pijanemu potem, jako pies jadowity wyraził cholerę swoją, uczyniwszy inwektywę na hospodara Wołoskiego, że zawiódł Tymofeja, syna jego, zmiennikiem go nazwawszy." Onem bezczelnem szaleństwem swojem, lubo mu to pułkownicy ganili i hamowali, zepsował dobrą myśl, bo i z dział bito i u nas i u niego za zdrowie J. K. Mości, i trębacze na allegrezę ozywali się, a on się jako szalony porwał od stołu i poszedł precz. Tam mu jednak konia tureckiego od Pana krakowskiego podano, za którego, podziękowawszy mu, wsiadł nań, ale potym zdjęty i na kolasie do taboru zawieziony[1]".

Takie same odwiedziny były u A. Kisiela, w Perejasławiu. „Zaproszony na obiad, Chmiel nie przyjechał aż ku wieczorowi, nietrzeźwy z kilką pułkowników; i nie pomogła ochota i ludzkość gospodarska". Nie upominaliśmy nic — zapisuje świadek w dyaryuszu — przeciw jego humorowi, ale on przecie nie wytrwał, i ze swoimi szczypali, krzywdy swe od Lachów egzegwując, niewinność zwoją wywodząc, Ukrainę i Ruś nawet wszystką Lachom wypowiadając. Nadarł się potem do pani Wojewodzinej do osobnej izby — tamże Pozowskiego znieważył, szubienicą pogroził — powrócił potem do nas pijany, a w noc odjechał[2]."

To wszystko działo się w cudzym domu, w chwili układów o pokój. Nazajutrz nie mogli się z nim rychło widzieć posłowie, „długo spał, bo z czarownicami dopijał, które go często bawią". Posłano do niego chorążego Nowogrodzkiego i księcia Zacharyasza Czetwertyńskiego" prosząc o czas do rozmowy i traktatów, ale już go przy gorzałce zastano z towarzystwem, zaczym też prędki, kozacki, jadowity dał respons: „zawtra bude i uprawa i rozprawa, bom teper pijany i węgierskiego posła odprawuję[1]". Nic dziwnego, że poseł Rakoczego tak żałował, że do Chmielnickiego przyjechał.

Zobaczymy jednak później, że to upijanie się nie było wcale przypadkowe, nie wynikało z chęci towarzyszącego ożywiania się lub z gościnności gospodarza, ale było nałogiem, za pomogą którego należy tłumaczyć tę nierówność i dzikość, które stało się systemem, tę niejasność umysłową, nie pozwalającą mu zoryentować się w sytuacyi i działać pod wpływem rozsądku nie zaś pychy i zemsty podniecone) gorzałką. Cały tryb życia, charakter jego, a niewątpliwie i nałóg pijaństwa wypływał z tego prostackiego otoczenia, w jakiem żył.

Najlepsze może o tem życiu domowem rodziny Chmielnickiego daje pojęcie wychowanie, jakie otrzymał Tymoszko. Widzieliśmy już po części, co to był za człowiek. Nigdy wszakże nie przedstawił się jaskrawiej, jak na własnem weselu, nigdy bardziej wybitnie nie zarysowała się sfera i otoczenie ojcowskiego domu, jak na tem weselu z hospodarówną wołoską. W czasie uczty Tymofij ani jednego słowa nie rzekł do hospodara; raz tylko przez tłumacza odezwał się, dziękując za traktament. Siedząc przy stole, pazury sobie obrzynał. Gdy na bankiet szukano dam kozackich, znaleziono je w karczmie, wszystkie pijane. Z takiem to grubijaństwem odprawiło się wesele[2]. Nic dziwnego, że macochę powiesił na wrotach ojcowskiego domu.

Pijaństwo, gorzałka, stanowiły nie tylko wadę charakteru Chmielnickiego, ale wchodziły w pewnego rodzaju system jego postępowania. Za pomocą gorzałki on walczył, używając jej jako broni, jako srodka agitacyjnego. Gdy odurzonemu powodzeniem, zachciało się Chmielnickiemu stworzyć własną dynastyę i gdy zamyślał o ożenieniu Tymoszka z hospodarówną, Domną Rozandą, starszyzna wojskowa sprzeciwiała się temu. Nie należy nam — mówiono — bronić cudzej ziemi, a swoją pozostawić bezbronną.

[1]) Pamiąt. I., cz. II., str. 323.
[2]) [3]) ibid 342. 343.
[4]) Rudawski, I., str. 38.
[5]) Ibid 14.
[6]) Pamiąt. I., cz. II., str. 60.

[1]) Kostom. Boh. Chm. t. II., str. 65.
[2]) Pamiąt. I., cz. II., str. 336; Radziwił, Pamiąt. II., str. 368.
[3]) ibid. 341. Kostomarów pisze, że słowa te wymówił poseł „po cichu", chociaż tego dodatku nikt ze współczesnych nie napisał (II., str. 65). Natomiast zapomniał dodać „irrationabiles".
[4]) Kost. Boh. Chm. II., „pokazywał" siebia człowiekom czisto narodnym".

[1]) Pamięt. do panow. 249. III. Wład IV. Jana Kaz. II., str. 48.
[2]) Albr. Radz: Pamiąt. II., str. 368.

[1]) A. Grab.: *Star. Pol.* I, 312, 313. Kostomarow pisał, że go Polacy chcieli wówczas otruć!
[2]) Pamięt. I, cz. II, 327, 328.

[1]) Ibid. 329.
[2]) A. Radz. Pamięt. t. II., 482.

Rzeźbiarz.

I.

Niech przyjdzie owa Moc, co miłość ślepca
Gdy mi krew buchnie w skroń gorącą falą,
I kiedy myśli mi jak młode źrebce
W szalony pędząc lot, mi pierś rozwalą!

Niech przyjdzie owa Moc, co świat zwycięża
I w ogniu złotych słońc hartuje skrzydła
A gdy rozsadza żar pierś młodą męża,
Umie nakładać rzeczom-zmysłom wędzidła!

Niech przyjdzie owa Moc, Moc szalejąca
Ubrana w blaski tęcz, w słoneczne płaszcze,
I niech rozpali mi ster dłoni na czole!

Bo oto w silną dłoń ująłem Wolę
I bydlę zmysłów mych zdławiłem paszczę,
I w mojej duszy mrok chcę strącać słońca!...

II.

Wykowałem ogromne spiżowe Tytany
I strąciłem w nie złote, płomieniste arkany
I w duszę im zaległem piorunne arkany
I tęskniąc za światłem, która jest bez końca.

Wykowałem mój zastęp taki butny, hardy,
Że swych kolan przed żadną świętością nie [zegnie
A gdy grom mu wystrzeli z rąk tęgich osardy,
Sere potęgą bić będzie, lecz w boju nie legnie!

W spiż posągów przelałem Moc moją i Wolę
Życia błękit przeczysty i młodzieńczą butę
I duszę zapatrzoną w dal, w Piękna słone- [czność.

Stoją w słońca przepychach z jasnością na [czole
Snów mych świętych olbrzymy w spiż twar- [dy zakute
I w życia patrzą głębię, której imię Wie- [czność!

Kronika.

Kraków, 5 kwietnia.

Z minionych świąt. Nieszczęśliwie pomyślnie przeszły minione święta Wielkanocy, głównie z powodu braku dostatecznej pogody, któraby te święta uczyniła rozkosznemi, pełnemi ożywienia i swobodnej rozrywki.

W Wielką Sobotę po południu zastała wszelka pora w mieście, by każdy mógł posiedzieć na swojej pielgrzymki po Grobach, niestety, czas pochmurny, wietrzny i słotny niejednego zatrzymał w domu, miasto zaś pod wieczór, gdy deszcz padać zaczął rzęsisty, wyludniło się zupełnie.

W czasie tym, ze zmierzchem, prawie we wszystkich świątyniach krakowskich odbywały się nabożeństwa rezurekcyjne. Najuroczystsze wypadło nabożeństwo takie w katedrze na Wawelu i w kościele N. P. Maryi. W katedrze zarówno rezurekcyę, jak i nabożeństwo w Wielką Niedzielę odprawił ks. kardynał Puzyna w asystencyi licznego duchowieństwa.

Niedziela, pierwsze święto, pod względem pogody zeszła dosyć pomyślnie. Tramwaje, które wstrzymały ruch w popołudniu soboty, rozpoczęły swe kursowanie w południe i zaraz też, wraz z dorożkami rozwoziły świątecznych gości, spieszących z wizytami, w celu złożenia życzeń „wesołego Alleluja" bądź krewnym, znajomym i przyjaciołom, bądź w charakterze urzędowym swym przełożonym.

Z przyjęć gremialnych, tradycyjnych lub urzędowych odbyło się „święcone" w pierwsze święto w pałacu „pod Baranami" u namiestnika hr. Potockiego, po południu u delegata dra Fedorowicza. Nadzwyczaj uroczyście, chociaż skromnie, wypadło święcone w szpitalu OO. Bonifratrów w Krakowie. Według tradycyi o godz. 10 rano w dolnej sali szpitala zgromadzili się ci chorzy, którym lekarz dr Florkiewicz łóżka opuścić pozwolił. Nabożeństwo i przemówienie do zebranych odprawił ks. jałmużnik i słowa pokrzepienia w dzień Zmartwychwstania miał O. Kalikst, Franciszkanin. Po nabożeństwie O. Kalikst i przełożony konwentu Bonifratrów, dzielili się jajkiem z chorymi, życząc im szybkiego powrotu zdrowia i wesołej pomyślności. Na twarzach zgromadzonych dało się zauważyć silne wzruszenie, w oczach błyszczały łzy, a rumieńce na twarzach były dowodem, jak wielkie to tego chrześcijańskiego obrzędu serdecznem echem odbiły się w naszych sercach. Następnie OO. Bonifratrzy udali się do ciężko chorych, leżących w łóżkach, błogosławiąc ich i niosąc im pociechę w cierpieniach i niedoli.

Na drugi dzień, w poniedziałek Wielkanocny, w dzień tradycyjnego „Emausu", tysiące osób pospieszyło na Zwierzyniec, gdzie na stokach góry św. Bronisławy u stóp kościółka św. Salwatora, w kramach ruch jarmarczny, gdzie przy dziesiątkach straganów gromadziły się setki osób, przypatrując się lub zakupując zabawki dla dzieci bardzo prymitywne w pomyśle i w wykonaniu, ale nie pozbawione pewnego rodzimego wdzięku i prostoty. Niestety po południu zabawę zebranych na „Emausie" tłumów popsuł deszcz, czyniąc wycieczkowom naturalny „śmigus", który, jak wiadomo, także jest przywilejem drugiego święta Wielkanocy.

I na tem zakończyły się święta, których przedłużeniem oficyalnem niejako jest dzień dzisiejszy. A dzisiaj, jeżeli pogoda dopisze — dotychczas, godzina 3 po południu, deszcz nie pada, chociaż czasem chmury pędzą po nieboskłonie — cały Kraków, ten „wielki Kraków" przeniesie się na Krzemionki, by obserwować tradycyjny obchód „rękawki", na cześć króla Kraka, który „czy aby" (jak mówią w Warszawie) nie był pierwszym inicyatorem „wielkiego Krakowa".

Wielkanoc (Woskresenie) według gr.-kat. obrz. przypada w następną niedzielę, t. j. dnia 10 b. m. Porządek wielkotygodniowych nabożeństw w tutejszej gr.-kat. parafialnej cerkwi jest następujący:

Wielki czwartek i Zwiastowanie N. M. P.: Z rana o godz. 7½ nabożeństwo ranne, o 10 suma z nieszporami, o 6 wieczór jutrznia i 12 ewangelij o męce Pańskiej.

Wielki piątek: O godz. 12 w południe nieszpory i położenie do grobu Zbawiciela, o 6 wieczór odśpiewa chór amatorski psalmy pasyjne.

Wielka sobota: Nabożeństwo jak zwykle o godz. 8 rano.

Wielka niedziela: Rezurekcya o godz. 7½ z rana, o 10 suma, o 4 po południu nieszpory — takosamo w poniedziałek i wtorek.

Doroczne pamiątkowe nabożeństwo dziękczynne za ocalenie miasta Krakowa od pożaru w r. 1528 odprawionem zostanie w poniedziałek przyszły dnia 11 b. m. w kościele parafialnym na Kleparzu. Na mocy reskryptu namiestnictwa, [illegible] wielkie bractwa Ubóstwa Chrystusowego będą zbierali w bieżącym tygodniu w obrębie miasta dobrowolne składki na pokrycie kosztów tego od kilku wieków z wielką wspaniałością odprawianego wotywnego nabożeństwa.

Dwugroszowe marki narodowe na rzecz Tow. „Szkoły ludowej" wydaje Zarząd główny tego Towarzystwa. Służyć one będą jako załepki do listów, zamiast pieczęci lakowej — i w tem ich praktyczna wartość. Odtąd każda kancelarya adwokacka, każda instytucya publiczna lub prywatna, każde biuro techniczne czy przemysłowe może opodatkować się na rzecz Towarzystwa „Szkoły ludowej". Każdy kupiec przez naklejanie marki na swoim towarze czy wyrobie będzie mógł prawo ogłaszać i polecać swój towar, jako opodatkowany na rzecz Tow. „Szkoły ludowej". Szerokie masy społeczeństwa będą miały sposobność drobniuchnemi datkami popierać cele Tow. „Szkoły ludowej" przez używanie marek narodowych. Marki ukażą się w sprzedaży około 15 b. m. Byłoby pożądanem, gdyby Koła i instytucye, pragnące zakupić załepki Tow. „Szkoły ludowej", już teraz czyniły odpowiednie zgłoszenia do centralnej administracyi Tow. „Szkoły lud." (Kraków, Studencka 5) z dokładnem podaniem zamawianej ilości arkuszków. Jest bowiem bardzo możliwem, że nakład pół miliona załepek trzeba będzie w ostatniej chwili zwiększać. Firmy stale opodatkowane na rzecz Tow. „Szkoły ludowej" będą ogłaszane w listach publicznych kosztem Towarzystwa „Szkoły ludowej".

Z teatru miejskiego komunikują nam: Artyści naszej sceny próbują obecnie pod kierunkiem p. Mielewskiego arcywesołą, elegancką, 3 aktową farsę Al. Bissona „Najlepszy środek" (Le bon moyen). Po jej wystawieniu odbędą się kilkakrotne na naszej scenie gościnne występy artysty teatrów warszawskich p. Bolesława Leszczyńskiego (ojciec) w swoich najlepszych rolach.

Zapasy atletów. Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie rozpoczną się w cyrku Beketowa w Krakowie międzynarodowe zapasy atletów, w których mają wziąć udział najwybitniejsi mistrze na tem polu. Do turnieju tego zaproszony został także Krakowianin p. Cyganiewicz (Zbyszko), znany ze wszystkich aren i klubów atletycznych całej Europy, gdzie prawie zawsze zyskiwał najwyższe uznanie swymi popisami istotnie fenomenalnej siły i zdobywając złote lub srebrne medale. Cyganiewicz przed niedawnym czasem zdobył pierwszą nagrodę na wszechświatowym turnieju siłaskiem w Paryżu, w tamtejszem Casino de Paris.

O nową bramę cmentarną. Wobec coraz większego zabudowania się dzielnic: Zwierzyńca, Piasku i Kleparza, a zarazem wobec mającego w niedalekiej przyszłości nastąpić przyłączenia do Krakowa gmin wiejskich z tej strony miasta położonych, jak: Czarna Wieś, Krowodrza i Łobzów, i i wobec zwiększającej się z każdym dniem liczby ludności w tej stronie miasta, daje się z każdym dniem coraz dotkliwiej odczuwać potrzeba otwarcia drugiej bramy cmentarnej od strony ulicy Warszawskiej. Pogrzeby bowiem zdążające z tych dzielnic na cmentarz, muszą przebywać ogromną przestrzeń, a przybywszy na cmentarz, jeżeli pogrzeb ma się odbyć na gruntach nowego cmentarza, dochodzącego do samej ulicy Warszawskiej — muszą jeszcze przebyć tak znaczną przestrzeń cmentarza, bo całą jego długość, by się wreszcie dostać do miejsca przeznaczonego na złożenie zwłok zmarłych — przebycie zaś tej tak znacznej przestrzeni, szczególniej w porze deszczowej lub w zimie, jest dla towarzyszącej pogrzebowi publiczności nader uciążliwem i niejednego skłania do powrotu z połowy drogi. Otwarcie nowej bramy od strony ulicy Warszawskiej skróciłoby o połowę tę drogę i uczyniłoby zadosyć słusznym zupełnie życzeniom mieszkańców tej strony miasta, jakie się coraz częściej dają słyszeć; koszta zaś urządzenia tejże bramy nie będą znów tak wielkie, by mogły odstraszać magistrat od jej wykonania.

Z kroniki wypadków. Jak zwykle, czas świąteczny w wielkiem mieście obfitować musi w nierównie więcej wypadków różnej natury, niż kiedykolwiek, choćby dlatego, że pewne nadużycie świątecznych prowiantów, w których u nas jest trzy czwarte trunków, musi wywołać zgubne skutki. Więc też od soboty wieczora interweniować musiało przez dwa dni ubiegłe pogotowie Towarzystwa ratunkowego kilkanaście razy, opatrując ciężej lub lżej rannych, lub skaleczonych, z rozmaitego powodu i wypadku. Wczoraj jednak rano srogi los spotkał rodzinę kaflarza Giermka, zamieszkałego w Dębnikach. Giermek, pragnąc zrobić przyjemność żonie i dzieciom, wybrał się z nimi rano o godzinie 10 na „Emaus", lecz na ulicy Zwierzynieckiej poczuł się słabym, upadł na ziemię, a wniesiony przez przechodniów do sieni jednego z domów, umarł wkrótce. Śmierć biednego człowieka skonstatował przyzwany lekarz, dr Komorowski.

Wczoraj też o godzinie wpół do 11 w południe zawezwano telefonicznie straż pożarną na ul. Rajską, gdzie powstał pożar kominowy w kasarni Franciszka Józefa. Na miejsce wypadku przybył II pluton wraz z naczelnikiem p. Nowotnym. Po szybkiem ugaszeniu, straż powróciła do koszar.

Pośpiech poczty krzeszowickiej. Piszą nam: Nadana dnia 1 b. m. o godzinie 2 minut 40 w Krakowie depesza do Tenczynka, która nadeszła do Krzeszowic tegosamego dnia o godz. 3 minut 20 po południu, doręczoną została w Tenczynku dopiero na drugi dzień rano. To są istotnie kpiny z publiczności.

Przy pożarze Dynowa spaliło się 112 domów.

Pożar w Żegiestowie. We środę spaliły się 2 wille w Żegiestowie-zdroju, „Żegotka" i „Karolówka", własność p. Krynickiego. Wille p. Krynickiego były ubezpieczone, ale znajdowało się w nich bardzo wiele ruchomości, które nie były ubezpieczone.

Wadowice. Walne zgromadzenie członków „Sokoła" odbędzie się 19 b. m. o godz. 7½ wieczór.

Samobójstwo. W Lublinie zastrzelił się Bronisław Radziszewski, b. urzędnik gal. Kasy oszczędności we Lwowie.

Usiłowane otrucie strychniną. Z Narola donoszą: W przysiółku Lipie 30-letni Maciej Lasota, wdowiec, zakochał się w siostrze swej nieżyjącej żony Emilii Rogalównej. Gdy Emilia żadną miarą o związku z nim słyszeć nie chciała, Lasota postanowił ją zgładzić ze świata. Zaprosiwszy do siebie, poczęstował ją wódką, a następnie siostra Lasoty podała jej kwaśnego mleka. Zaledwie jednak Rogalówna wzięła je do ust, poczuła niezwykłą gorycz. Wezwała przeto siostrę szwagra, a wspomniawszy o swem spostrzeżeniu, prosiła ją o spróbowanie podanego jej mleka. Gdy Katarzyna nie chciała tego uczynić, Rogalówna, podejrzywając w tem jakąś nieczystą sprawę, podała mleko do skosztowania słudze Lasoty, Wojciechowi Wołoszynowi. Po czterech łyżkach Wołoszyn nagle zbladł i począł się skarżyć na gwałtowne boleści i kurcze w żołądku. Nie namyślając się wiele, udał się natychmiast do dra Sochackiego, który po objawach skonstatowawszy zatrucie strychniną, zadał mu stosowne antidotum z pomyślnym skutkiem, a o wypadku zawiadomił posterunek żandarmeryi. Przeprowadzone dochodzenia, których następstwem było aresztowanie Macieja i Katarzyny Lasotów. Odstawiono ich do sądu powiatowego w Cieszanowie.

W Poznance Hetmańskiej pod Skałatem spaliło się przed kilku dniami 84 budynków, należących do 32 gospodarzy. Szkoda wyrządzona wynosi około 35.000 koron. W ogniu zginął 15 letni chłopak. Presydyum namiestnictwa tytułem doraźnej zapomogi wysłało 600 koron na ręce starostwa w Skałacie.

Zmarli.

Piotr Bielak, b. kupiec i obywatel m. Krakowa, zmarł tu dnia 3 kwietnia b. r.

Antoni Rzeszódko, b. nauczyciel, zmarł dnia 4 b. m. Pogrzeb odbędzie się 7 b. m. w Chochołowie.

Ludgarda z Tyszkiewiczów ks. Jabłonowska w Płóżnie na Wołyniu.

Ze świata.

Sprawa Orłowskiego. Jak to w niedzielnym numerze donieśliśmy, odbyła się w pomieszkaniu Józefa Orłowskiego w Wiedniu rewizya. Znaleziono pomiędzy innemi listy, które świadczą, że Orłowski pod pozorem małżeństwa wyłudził znaczne kwoty od wielu pań, które jednakże dotychczas nie uczyniły doniesień karnych. Policya skonstatowała, jak donosi „Neues Wiener Tagblatt", że Orłowski wyłudził 32.000 koron od rodziny pewnego dyrektora szkoły wydziałowej w Wiedniu, przyrzekłszy, że się ożeni z córką owego dyrektora.

„Kuryer Warszawski" donosi: Orłowski przebywa w areszcie policyjnym od ulicy Daniłowiczowskiej, lecz w osobnym oddziale, rezerwowanym dla osób aresztowanych z pośród inteligencyi, natomiast dla braku własnych środków pieniężnych jada z kotła wraz z innymi aresztantami. Podczas aresztowania znaleziono przy Orłowskim 400 koron, które to pieniądze wydział śledczy doręczył konsulatowi. Obecnie Orłowski podał prośbę do konsula, by pozwolił mu z owych 400 koron wydatkować na lepszą strawę i tytoń, ponieważ nie ma przy sobie żadnych innych pieniędzy. Oczywiście zależne jest to od konsula, który nie dał jeszcze żadnej na to odpowiedzi, a nawet, jak się zdaje, na prywatne zużytkowanie znalezionych przy nim pieniędzy nie zezwoli wobec faktu sprzeniewierzenia, gdy każde pieniądze, znalezione przy Orłowskim, pójdą na pokrycie pretensyj poszkodowanych.

Orłowski zapewne jeszcze długo posiedzi w Warszawie w ratuszu, gdyż dopiero kancelarya oberpolicmajstra wysłała zapytanie do ministerstwa spraw wewnętrznych, jak ma sobie postąpić, a minister musi porozumieć się w tym względzie z ministerstwem spraw zagranicznych i ambasadą austryacką o wydanie przestępcy w ręce władz austryackich. Formalności te potrwają najmniej kilka tygodni, a może dłużej z uwagi na nadchodzące ferye świąteczne.

Trzęsienie ziemi. Z Sofii donoszą: W niedzielę przed południem odczuto tutaj trzy silne wstrząśnienia ziemi. Także w innych miejscowościach odczuto trzęsienia ziemi.

Z Budapesztu donoszą, że w południowych Węgrzech odczuto w kilku miejscowościach trzęsienie ziemi.

Z Belgradu telegrafują: W poniedziałek po południu odczuto tu słabe trzęsienie ziemi.

Według ostatnich doniesień, wczorajsze trzęsienie ziemi dało się uczuć na Węgrzech, w Rumunii i na półwyspie Bałkańskim. — W Wielkim Warażdynie na Węgrzech podczas kazania w katedrze spadła część plafonu, a wielki świecznik zaczął się chwiać. Publiczność ogarnęła wielka panika, wszyscy cisnęli się do bram i drzwi i tylko prawdziwym cudem nie wydarzyło się większe nieszczęście.

W Salonice odczuto dwa silne wstrząśnienia jedno o godz. 11½ w południe, drugie o 12, które trwały 8—12 minut. W szkole greckiej zawaliła się ściana, przyczem jedna osoba została zabitą, a dwie ranione. Silnemu uszkodzeniu uległo wiele domów w mieście. W Monastyrze uszkodzonym jest dworzec kolejowy. Z Lublany donoszą, że i tam dało się uczuć wstrząśnienie ziemi.

Najsilniej dało się ono odczuć w miejscowości Wrania na Bałkanie, gdzie wiele domów się zawaliło.

Straszna burza. Z Londynu donoszą: „Lloyd" otrzymał telegram, że w Monte Video srożyła się straszna burza. W porcie zatonęły dwa okręty.

Kongres węgierskich socyalistów obradował w niedzielę i w poniedziałek w Budapeszcie. Uchwalono organ socyalistyczny „Nepsava" tylko w takim razie zamienić na dziennik, jeżeli będzie miał zapewnionych 25.000 prenumeratorów.

Niesmaczny żart na „prima aprilis". Doniesienie półurzędowego pisma „Capitale", które potem okazało się jako niesmaczny żart z powodu dnia 1 kwietnia, wywołało w Rzymie wielkie zaniepokojenie. Wspomniany dziennik doniósł, że dwaj anarchiści Albertoli i Entini, przebrani za duchownych i zaopatrzeni w podrobione pismo, polecające kardynała Gibbbonsa, dostali się do Watykanu i usiłowali dotrzeć do sekretarza stanu ks. Merry del Val. Poznano ich atoli i uwięziono. Doniesienie to zmyślone wywołało w Rzymie pogłoskę o zamachu na papieża.

Międzynarodowy kongres dla hygieny szkolnej w Norymberdze zostanie otwarty przez lekarza, dra Ludwika Ferdynanda, ks. bawarskiego, który już przybył do Norymbergii. Liczba uczestników kongresu będzie bardzo znaczną. Jako zastępca Bułgaryi przybędzie minister oświaty dr Szyszmanow.

Zuchwały napad. Z Łodzi donoszą: W sobotę przed południem do mieszkania właściciela składu win Wolfa Bulwy, przy ul. Głównej nr 51, wszedł jakiś człowiek i zastawszy w kuchni 20 letnią siostrę Wolfa Bulwy, Hajndlę, rzucił się na nią i ciężkim łomem żelaznym zadał jej kilka ciosów tak silnych, że nieszczęśliwa padła prawie martwa na ziemię. Następnie udał się do pierwszego pokoju przy kuchni, gdzie znajdowała się 30-letnia żona Bulwy Marya, i postąpił z nią w ten sam sposób, powalając jednem uderzeniem łomu na ziemię. Nareszcie w trzecim pokoju zastał służącą, Maryannę Kalistę (lat 34) i zadał jej cios w głowę, od którego nieszczęśliwa padła bez zmysłów, zbroczona krwią. Wszystko to nie obyło się oczywiście bez pewnego hałasu i krzyku napadniętych ofiar, to też niebawem do mieszkania Bulwów, znajdującego się na parterze, wpadli ludzie i spłoszyli napastnika. Zbrodniarz wypadł na ulicę Główną i zaczął uciekać w stronę ulicy Widzewskiej. Stojący na rogu tych ulic policyant usiłował go pochwycić, zbrodniarz jednak strzelił do niego z rewolweru i biegł dalej. Nie udało mu się jednak ujść pościgowi i ten sam policyant pochwycił go na ulicy Widzewskiej. Zbrodniarzem jest Konstanty Drzazga. Znaleziono przy nim nóż wyostrzony, rewolwer 6-strzałowy i ów łom żelazny, którym posługiwał się przy napadzie. Z przeprowadzonego doraźnie śledztwa powzięto pewne poszlaki, iż być może Konstanty Drzazga jest tym samym zbrodniarzem, który przed dwoma tygodniami dopuścił się zbrodni na jednym z tutejszych właścicieli domów i jego żonie.

Napad powyższy zuchwałością swoją poruszył całe miasto. Wezwane pogotowie ratunkowe stwierdziło beznadziejny stan Hajndli Bulwówny, oraz ciężkie poranienie dwóch pozostałych kobiet, które atoli zdołano przywrócić do przytomności i odwieziono do szpitala.

Szkielet mamuta znalazł cegiarz Stiessen przy kopaniu gliny w Opawie.

Straszny pożar, którego pastwą stało się wiele ludzi, wybuchnął dnia 1 b. m. o godz. 7 wieczór w Petersburgu. Spalił się ogromny, czteropiętrowy budynek, położony przy Marcińskim Rynku, będący magazynem towarów galanteryjnych J. G. Kłoczkowa. Łatwo zapalne materyały, jak tiule, celoloidowe towary, wstążki itp. były przyczyną, że w niespełna kilkanaście minut ogromny, czteropiętrowy gmach przemienił się w jedno straszliwe ognisko. Wielu pracujących pożar zaskoczył na czwartem piętrze. Właściciel Kłoczkow, którego ogień również zastał na czwartem piętrze, pierwszy skoczył oknem na bruk uliczny, za jego przykładem uczynili to inni. Wielu pouciekało na dach budynku, pragnąc się doczekać pomocy, ale żar ognia i dym zmusszał ich do straszliwych skoków. Po przybyciu straży pożarnej, z pomocą drabin składanych udało się uratować kilka osób, które jeszcze pozostały na dachu. Ratunkiem i gaszeniem pożaru zajęły się wszystkie 10 oddziałów straży. Pomimo to dopiero po dwóch godzinach zauważono zmniejszenie się pożaru.

Z ofiar w ludziach, które dotychczas stwierdzono, jedna osoba, skacząc, zabiła się na miejscu. Kupiec Józki Weisblat po całogodzinnej męczarni zmarł w szpitalu, utrzymanie przy życiu dziewięciu innych ofiar nie pozostawia nadziei. Straty pieniężne wynoszą około miliona rubli. Przyczyną pożaru miał być wybuch celuloidy. Przypuszczają, że w budynku spaliło się kilkanaście osób.

Wrzenie w Hiszpanii. Władze w Barcelonie przedsięwzięły najrozmaitsze środki i zarządzenia z powodu podróży króla. Żandarmerya została wzmocnioną bardzo znacznie, a mnóstwo tajnych agentów uwija się wszędzie. Kilkudziesięciu anarchistów uwięziono. Wszystkie hotele, gospody i pensyonaty muszą codziennie dawać policyi sprawozdanie o ruchu obcych. Republikanie przygotowują antimonarchiczne demonstracye.

W Sestao koło Bilbao w piątek podczas pogrzebu bez asystencyi duchowieństwa przyszło do starcia pomiędzy uczestnikami pogrzebu a procesyą wielkotygodniową. Uczestnicy pogrzebu, przeważnie republikanie i anarchiści, obrzucili księży kamieniami, a do okien szkoły strzelali. W szkole tej byli zamknięci trzej anarchiści. Demonstranci chcieli podpalić kościół, ale im się nie udał ten zamach. Następnie zburzyli katolicki cmentarz. Wywiązała się walka, która trwała 3 godziny. Zraniono ciężko 10 osób.

Romantyczna historya. Jak to już donieśliśmy, były porucznik, Gejza Mattasicz, powziął plan wykradzenia ks. Ludwiki Koburskiej z zakładu leczniczego w Coswig. przedsięwzięcie to nie udało się jednakże. Gdy Mattasicz wyjechał z Berlina automobilem do Drezna w towarzystwie dwóch przyjaciół, policya berlińska natychmiast zawiadomiła o tem policyę w Dreźnie, która oczywiście wiadomość tę posłała do zakładu Lindenhof pod Coswig. W zakładzie Lindenhof dyrekcya zarządziła wszelkie środki, ażeby uniemożliwić porozumienie się Mattasicza z księżną. Rozciągnęła nad nią ścisły dozór i księżna nie może obecnie opuszczać murów zakładu, gdy tymczasem dawniej wyjeżdżała powozem na spacery. Mattasicz, przybywszy do Coswig, daremnie próbował zbliżyć się do ks. Ludwiki. Gadatliwość pewnego restauratora w Coswig przyczyniła się głównie do tego, że plan Mattasicza nie udał się. Restaurator ów został wtajemniczony w plan wykradzenia ks. Ludwiki, ale wygadał się przed kilku osobami, które oczywiście rozniosły tajemnicę po całem mieście i dyrekcya zakładu Lindenhof została na czas przestrzeżoną. Mattasicz, widząc, że na razie przynajmniej nie ma nadziei porozumienia się z księżną, powrócił do Berlina, ale oświadczył, że nie spocznie, dopóki nie wykradnie z zakładu ks. Ludwiki, którą uważa za zdrową zupełnie na umyśle.

Żydzi w Rosyi. Minister spraw wewnętrznych Plehwe wydał do gubernatorów, burmistrzów miast i policmajstrów poufne rozporządzenie, ażeby nie stosowali zbyt ostro wobec żydów ustawy o osiedlaniu się. Okólnik poleca pomiędzy innemi, ażeby nie wydalano tych rodzin żydowskich, które w pewnych miejscowościach prawnie osiadły, ale następnie prawo to utraciły. Wydalania takich rodzin kazał minister natychmiast zaprzestać, ale tylko tymczasowo, aż do „przywrócenia pokoju". Rozporządzenie to wydał minister Plehwe zapewne z powodu, że władze wydaliły z niektórych miast rodziny tych lekarzy, którzy zostali powołani do służby na dalekim Wschodzie.

Mianowania i przeniesienia. „Wiener Ztg" ogłasza: Kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował adjunktami auskultantów: Dra Stanisława Misiewicza dla Leżajska, Stanisława Madowskiego dla Ulanowa, Stanisława Bochniewicza dla Tarnobrzega, dra Karola Drożdża dla Radomyśla, Mar. Aleksandra Wespara dla krakowskiego okręgu sądu wyższego i Mieczysława Rożańskiego dla Strzyżowa. Przeniesieni zostali adjunkci sądowi: Józef Jędrzejowski z Ulanowa do Przeworska i dr Jan Tyralik ze Strzyżowa dla Kolbuszowej.

Minister rolnictwa zamianował praktykanta Stefana Sławca asystentem rachunkowym dyrekcyi domen i lasów.

Z Chóru akademickiego. Próby członków Chóru rozpoczną się po przerwie świątecznej 6 b. m. w sali prób.

„Czeska Beseda" urządza we czwartek 7 b. m. przedstawienie amatorskie („Trzecie dzwonienie" Wacława Stecha) w sali Johna. Początek o 7½ wieczór.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

We czwartek. Miecz. Limanowski: „O tragedyi greckiej".

Repertoar Teatru miejskiego.

We środę: „Kupiec wenecki".

We czwartek: „Koniec Sodomy".

W sobotę: „Najlepszy środek" (Le bon moyen), komedya w 3 aktach A. Bissona (nowość).

Repertoar Teatru ludowego.

We czwartek (benefis p. Edwarda Czermańskiego): „Swaty lichwiarskie", komedya w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego.

Z kalendarza. We środę 6 kwietnia: Celestyna pap. i Wilhelma op.; we czwartek 7 kwietnia: Epifana b. m., Rufina i Saturnina; w piątek 8 kwietnia: Dyonizego i Amanc. bb. ww.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 4-go kwietnia termometr doszedł od — 0·8 do + 12·8 C.; barometr opadał, w nocy podnosił się.

Dnia 5 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 745·6 mm, termometru 4·6 C.; wiatr zachodni.

Wiadomości naukowe literackie i artystyczne.

— **Benedykt Hertz: Bajki.** Kraków, 1903. Okładka i ozdoby Henryka Uziembły.

Od czasów Krasickiego, który świeci w literaturze naszej jako niedościgniony wzór bajkopisarza, wdzięczny ten rodzaj poezyi znalazł u nas tylko dorywczych przedstawicieli. Wielcy poeci epoki romantycznej nie gardzili bajką, ale posługiwali się jej formą nader rzadko. Geniusz Mickiewicza stworzył kilka arcydzieł w tym rodzaju, podobnie i inni wzbogacili tu i owdzie perełkami dowcipu i humoru dziedzinę bajkopisarską, ale objawy te były rzadkie i sporadyczne. Fr. Morawski i Jachowicz, częściowo także J. I. Kraszewski byli ostatnimi jej epigonami i po nich zdawało się, że bajka znikła zupełnie z widnokręgu naszej literatury. Ale od niedawnego czasu zapomniany rodzaj odżył na nowo. W pismach pojawiać się zaczęły zręczne, dowcipne, nierzadko silną dozą sarkazmu zaprawione bajki, podpisywane literami *bh.* Uderzała w nich wykwintna forma, przypominająca styl Krasickiego i głębszy podkład myśli społecznej i uważne a bystre wniknięcie w stosunki życia współczesnego.

Bajki te, których autorem jest p. Benedykt Hertz, pojawiły się obecnie w osobnym zbiorku. Jest ich trzydzieści kilka, a większość celuje dowcipem i zdradza żywy temperament autora.

Posiłkując się formą przez tradycyę ściśle określoną, p. Herz pragnie dać wyraz swemu poglądowi na świat, a głównie na panujące między ludźmi stosunki. Te mu się wydają godniejszemi satyry, niż sprzeczności, tkwiące w duszy ludzkiej. To też bajek o podkładzie psychologicznym, ośmieszającym

---

Musimy za siebie stać i za swoją ziemię. Chmielnicki, wyjąwszy szablę, ciął nią w lewą rękę pułkownika czerkaskiego Jeśka, ale był wówczas pijany. Potem do kozaków poszedł, skłonił się po trzykroć i kazał dać miodu. Dziatki moje — rzekł — napijcie się, a mnie nie dajcie. A kozacy odpowiedzieli: jaka wola twoja, panie hetmanie, a my wszysy za tobą pójść gotowi" [1]).

Gdy rozpoczęły się układy z Moskwą, wysłany został w tym celu na Ukrainę Iwan Fomin. Chmielnicki spotkał go z wielką paradą. „Po wysłuchaniu nabożeństwa w cerkwi subotowskiej pojechał na dwór Iwana, a gdy jechał, przed nim prowadzono dwa konie nakryte derkami i trąbiąc, jechali trębacze. Za nim postępował orszak, z kozaków złożony. Iwan we wrotach spotkał hetmana i prosił, ażeby zajechał do niego. I nie wjechał hetman, ale zsiadł z konia przed wrotami pijany i pieszo poszedł na dziedziniec, a za nim kozacy, zsiadłszy z koni, również piechotą poszli. I hetman, na prośbę Iwana, wszedł do izby i pomodliwszy się przed obrazem Zbawiciela (pijany!), powiedział: jadę teraz na służbę i zajechałem do ciebie, posła Carskiego Wieliczeństwa, pożegnać się. Będzie mego wojska ze sto tysięcy. Wówczas hetman ze łzami mówił do Iwana: niech nademną, hetmanem, hosudar, car i wielki kniaź Aleksy Michajłowicz, całej Rusi samodzierżca, okaże miłosierdzie i nad całem wojskiem zaporoskiem i przyjmie nas pod swoją wysoką rękę w wieczne poddaństwo i pomoże nam na Lachów swojem wojskiem" [2]). Wszystko to mówił — o tych sprawach wielkich pierwszorzędnego znaczenia — po nabożeństwie pijany. Wielki hosudar wysłuchał łaskawie prośby pijanego hetmana i przyjął „pod wysoką rękę w wieczne poddaństwo" Ukrainę.

Prawdomówny Bantysz-Ramonski mówi otwarcie: Na nieszczęście, świadectwa Pastoricza i Kochowskiego sprawiedliwe: Chmielnicki był pijakiem. [1]) Kostomarow, zasłoniwszy oczy na te kardynalne wady, z których wszystkie błędy polityczne wypłynęły, twierdził, że hetman kozacki „był tylko człowiek czisto narodnyj". Wobec tej niepoczytalności Chmielnickiego, „wszystkie rady i rządy zawisły na Janie Wyhowskim, który hetmana z ustawnego pijaństwa, szaloną głową, rektyfikował". [2]) Nie zawsze wszakże udawało mu się. Wiedzieli o tej wadzie Chmielnickiego i inni ze starszyzny. Jeden z pułkowników, Czarnota, już przy niefortunnem oblężeniu Zamościa wykrzykiwał do Chmielnickiego: „rozpiwszy się o niczem nie myślisz". [3]) Upijał się wszędzie i zawsze, o każdej porze, w każdem towarzystwie, począwszy od pokojów hetmańskich i wojewódzkich, aż do towarzystwa kozackiego i samotności. [4]) Nie chodzi mi o wyliczanie wszystkich przypadków, ale o wskazanie zgubnego nałogu, który zaciemniał umysł, potęgował dzikość, paraliżował rozwagę, mącił spokój tego niezwykłego człowieka. Wszystko miał w ręku, ażeby stworzyć nowe państwo, ażeby dzieje Europy pchnąć nową koleją, ażeby naród własny wysunąć na widownię świata, ale z tej siły potężnej, jaką rozporządzał, nic wykrzesać nie zdołał innego — nad długowiekową niewolę. (D. n.)

[1]) Bant. Kamenski: Istoria Małoj Rosii, t. I., 65, dodatki (Małoros. dieła 1865, Nr. 3).

[2]) Bant.-Kam.: „Istoria M. R." t. I, 67 (dodatek. Rps w małor. dieł. kolożskawe arch. 1653 nr. 2).

[1]) Ibid. 54, dodatek.

[2]) Pamięt. do pan. Zyg. III, Wład. IV., str. II, 29.

[3]) Pam. do pan. Zyg. III, Wład. IV. II. 36.

[4]) Pam. I. cz. II, str. 327, 328, 335, 337, 348, 352; Radz. Al. II, 453; Samow. 17; A. Grabow. I, 276, 312 i inni.

wewnętrzną treść człowieka, w książce tej spotykamy niewiele. Większość opowiadań dotyczy życia zewnętrznego, w którem brzydka rzeczywistość, maskowana pięknemi frazesami, wywołuje uśmiech satyryka.

Pod względem myśli ujęcia satyrycznego, bajki Hertza nieraz rzeczywiście trafiają w sedno; pod względem obrobienia artystycznego jednak, nie zawsze czynią zadość wymaganiom. Autor przedewszystkiem nie zdobywa się na dosadną (jak tego wymaga rodzaj twórczości) charakterystykę figur. Zwierzęta Hertza najczęściej pererują lub menologują (Wieprz Marzyciel), ale rzadko bardzo działają, a jeszcze rzadziej ścierają się z sobą. Tu nie widać walki rozmaitych namiętności, temperamentów, potrzeb, lecz tylko nazwy, przez dawnych bajkopisów przyjęte za symbole, z których spostrzegacz obecnych stosunków korzysta, by z nich drwić.

W rezultacie tylko kilka utworów posiada rzeczywistą a może i trwalszą wartość. Są to następujące bajki: „Pająk i Jaskółka", „Koń i Pies", „Kruk i Lis", oraz „Monarcha". Możnaby tu jeszcze dodać opowiadanie o „Gęsi i orle", gdyby nie grzeszyło zbytnią rozwlekłością.

P. Hertz dał się w ostatnim czasie poznać, jako autor odznaczonej na konkursie, z powodzeniem granej sztuki: „Dr Zygmunt Łomski", ma więc przed sobą piękną przyszłość literacką.

Dział ekonomiczny.

✕ **Wiec przemysłowy.** Z Bóbrki donoszą: W niedzielę 27 marca odbył się w Bóbrce wiec przemysłowy pod przewodnictwem p. Zwolskiego. Dr Olszewski ze Lwowa w dłuższem przemówieniu przedstawił wartość, jaką może mieć dla idei emancypacyi ekonomicznej kraju stworzenie organizacyi „Pomocy przemysłowej" na całym obszarze kraju. Po ożywionej dyskusyi uchwalono przyspieszyć organizacyę miejscowej „Pomocy przemysłowej", uchwalono jej statut i wybrano obszerny zarząd, do którego weszli sekretarz Madejski, jako prezes, dr Gabryszewski, jako zastępca prezesa i reprezentanci wszystkich zawodów, a także kilka pań.

✕ **Z przemysłu guzikarskiego.** Jednym z organizatorów przemysłu guzikarskiego, stanowiącego już dziś poważną gałąź naszego przemysłu domowego, jest ruchliwe i przedsiębiorcze stowarzyszenie kobiet „Pomoc przemysłowa" we Lwowie, które zatrudnia obecnie około 800 osób na prowincyi. Towarzystwo to, poparte przez „Centralny związek fabryczny", uzyskało niedawno maszynę do cięcia blachy i do wyrobu mosiężnych pierścieni, potrzebnych do produkcyi nicianych guzików z funduszu istniejącego przy ministerstwie handlu, a służącego do uposażania przemysłu domowego i rękodzielniczego (Gewerbeförderungsdienst). Przy tej sposobności dodajemy, że z funduszu tego korzystała Galicya dotąd bardzo mało, gdyż nieliczne tylko zasługujące na uwzględnienie zgłoszenia z kraju napływały. Tem przynajmniej zasłaniać się zwykło ministerstwo handlu przeciw zarzutowi upośledzenia naszego kraju w danym kierunku. Istotnie — jak w wielu innych wypadkach — tak i w tym niewiele dotąd uzyskaliśmy od rządu, bośmy nie żądali. Obecnie, gdy samowiedza zawodowa silniej przenikać zaczyna koła przemysłowe, powinni nasi drobni przemysłowcy, rękodzielnicy, a zwłaszcza stowarzyszenia wytwórcze przypatrzeć się dokładniej korzyściom, które dać może ów „Gewerbeförderungsdienst" i ewentualnie liczniej niż dotąd ubiegać się czy o pożyczki i subwencye, czy wreszcie o przyjęcie na kursa majsterskie i o inne urządzenia, mające na celu kształcenie zawodowe.

✕ **Targ na bydło rozpłodowe w Krakowie.** Komitet krakowskiego Towarzystwa rolniczego urządza w dniach 16 i 17 kwietnia b. r. targ na bydło rozpłodowe w Krakowie na centralnej targowicy miejskiej. Na targu będzie przypuszczalnie 120 do 140 sztuk bydła rasy fryzyjskiej, simentalskiej, berneńsko-simentalskiej i czerwonej polskiej.

Wiedeń. Pszenica 8·10 do 9·20. Owies 5·90 do 10·70. Pogoda piękna.

Budapeszt. Pszenica na kwiecień 8·02 do 8·03. Pszenica na październik 8·06 do 8·07. Żyto na kwiecień 6·27 do 6·28. Żyto na październik 6·45 do 6·49. Owies na kwiecień 5·22 do 5·23. Owies na październik 5·53 5·54. Kukurudza na maj 5·17 do 5·18. Kukurydza na lipiec 5·28 do 5·29. Rzepak na sierpień 11·00 do 11·10.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie słabe; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 5 kwiet[illegible].

Anarchiści (?) we Lwowie. W drukarni [illegible]nieckiego przed kilku dniami zamówili druk pisemka p. t. „Wolny Swiat" jacyś trzej panowie, przyczem oświadczyli, że pismo to będzie wychodziło najpierw raz na miesiąc, a później dwa razy na miesiąc. Zarządca, nie badając treści manuskryptów, dał je do składania, a pierwsze numery posłał do prokuratoryi. Podpisywał to pismo jako redaktor i wydawca Samuel Lempert. Wnet po pojawieniu się „Wolnego Swiata" zabrał komisarz policyi cały nakład (300 egz.), poczem zrobiono rewizyę domową u redaktora Lemperta i przyaresztowano go. Po przesłuchaniu na policyi został Lempert wypuszczony na wolność.

W łączności ze sprawą wydawnictwa „Wolny Swiat" zrobiono rewizę u akademika Mychajła Łozińskiego, współpracownika „Monitora" i u szewca Pfeffermicha. Z mieszkania odpowiedzialnego redaktora nowego pisma, Samuela Lemperta, zabrała policya manuskrypta. Prokuratorya skonfiskowała tylko wstępny, programowy artykuł „Wolnego Swiata" o tendencyi anarchistycznej.

Szpitalik św. Zofii. Komitet towarzystwa tego szpitalika dla ubogich dzieci we Lwowie tłómaczy w dziennikach lwowskich, że nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby szpitalik ten miał być rządowi odstąpiony, lub też przerobiony na klinikę. Prawdziwem jest, że zostanie on połączony z kliniką pedyatryczną, na co potrzebny pawilon wybuduje rząd na gruncie szpitalika, a który pozostanie własnością towarzystwa szpitalika im. św. Zofii, a tylko oddany będzie na użytek kliniki pedyatrycznej na tak długo, dopokąd istnieć będzie we Lwowie wydział lekarski z językiem wykładowym polskim. Układ ten z rządem przyszedł do skutku na podstawie uchwały walnego zgromadzenia z 21 maja 1901, które wybrało 3 delegatów dla porozumienia się z władzami państwowemi o umieszczenie kliniki pedyatrycznej przy szpitaliku św. Zofii.

Jarmark wyrobów krajowych we Lwowie. W programie jarmarku, który się odbędzie od 15 czerwca do 15 lipca b. r. na placu powystawowym, przewidziane są między innemi szczegółami: uroczyste otwarcie jarmarku; we wszystkie niedziele i święta urządzone będą zabawy ludowe, koncerty śpiewackie, tombole, przedstawienia teatru ludowego; w dni powszednie zwiedzanie jarmarku gremialne przez młodzież szkolną, gry i zabawy na boisku, koncerty muzyczne uczniów. Celem jarmarku ma być między innemi także dostarczenie typu, czyli wzoru do urządzania i podniesienia poziomu kulturalnego dotychczasowych jarmarków w kraju.

Ze świąt wielkanocnych. Uroczystość rezurekcyjna w katedrze, odbyła się w sobotę o godzinie 6. wieczorem. Kościół zapełniły tłumy wiernych. Celebrował ks. arcybiskup Bilczewski. W procesyi wzięli udział naczelnicy władz, generalicya, rada miejska z prezydentem na czele, bractwa, delegaci cechów rękodzielniczych ze sztandarami i t. d. Kompanii honorowej dostarczył 30 p. p.

„Swięcone" u prezydenta miasta dra Małachowskiego zgromadziło kilkaset osób ze wszystkich sfer. Między obecnymi zauważono reprezentantów duchowieństwa z arcybiskupem Bilczewskim, Szeptyckim i Teodorowiczem na czele; generalicyę z komenderującym Fiedlerem. Władze rządowe sądowe reprezentowali pp. Tchórznicki i Piniński. Rada miejska stawiła się w bardzo licznym komplecie z pp. Michalskim i Ciuchcińskim. Było dalej liczne grono posłów do Rady państwa i Sejmu, reprezentanci świata literackiego, adwokackiego, artystycznego i w. i.

Smierć karła. Aresztowany Pasieka, sprzedający pocztówki, którego podejrzywano, że dopuścił się morderstwa na osobie karlika Kamińskiego, znalezionego we czwartek rano w publicznem miejscu ustępowem na placu Strzeleckim, został wypuszczony na wolność. Pasieka wykazał swoje alibi. Dokonana na Kamińskim sekcya wykazała, że Kamiński umarł naturalną śmiercią, na porażenie serca.

Pożar. W sobotę rano wybuchł groźny pożar w zabudowaniach fabryki sody, znajdującej się poza rogatką Janowską. Ogień wybuchł w nieobecności właściciela i służby, a pastwą płomieni padła stajnia, w której znajdowała się para koni i krowa.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We środę: „Lysistrata".
We czwartek: „Małka Schwarzenkopf".
W piątek: „Słodka dziewczyna".
W sobotę: „Nieporozumienie", sztuka w 4 aktach G. Zapolskiej.

Wojna.

Pogłoski, jakoby car Mikołaj zamierzał udać się na pole walki, utrzymują się uporczywie. Teraz znów donosi warszawski korespondent „Dziennika Poznańskiego": „Z rozmaitych oznak wnosić można, że car zamierza udać się na plac boju, zatrzymawszy się najpierw w stolicy Syberyi, t. j. w Irkucku, a więc jeszcze z tej strony jeziora Bajkalskiego i tam czekać wiosny, puszczenia lodów i śniegów i nareszcie rozpoczęcia akcyi wojennej na dobre. Wtedy podąży sam na plac boju. Wnioskować to można przedewszystkiem stąd, że w niektórych pismach rosyjskich podaną była głucho i bez dalszych komentarzy wiadomość, donosząca o odkomenderowaniu pewnych oddziałów „policyi stołecznej" do Irkucka".

Do Berlina donoszą z Petersburga, że rząd rosyjski, spodziewając się długiego trwania wojny, zamierza wybudować nową flotę kosztem 300 milionów rubli. Projektowana jest budowa 16 wielkich pancerników.

(Telegramy „N. Reformy" z 5 kwietnia).

Petersburg. Minister komunikacyi Chilkow powrócił do Petersburga z nad Bajkału.

Petersburg. Gubernator Besarabii wydał ostry zakaz zgromadzania się na ulicach i noszenia broni.

Seul. Hinnyongun, zamianowany świeżo posłem w Japonii, wniósł dymisyę.

Rosyanie cofają się.

Londyn. Z Seulu donoszą: **Rosyjska konnica cofa się w kierunku na Liaogang. Konie kozackie ucierpiały bardzo wskutek złej i niezdrowej paszy i padają dziesiątkami.** Armia japońska posuwa się dalej ku rzece Jalu, nad którą stoją już torpedy japońskie. Przed zajęciem miasta Wiczu przyszło **do krótkiego starcia między Japończykami a piechotą rosyjską.** Po kilkunastu strzałach Rosyanie cofnęli się za rzekę, unosząc swoich rannych. Japończycy żadnych nie ponieśli strat.

Japończycy nad rzeką Jalu.

Szangaj. Doniesienie Biura Reutera: **W poniedziałek, o godzinie 11 przed południem, obsadziła japońska straż przednia Wiczu. Rosyanie cofnęli się widocznie za rzekę Jalu.**

Londyn. Wiadomość o zajęciu miasta Wiczu przez przednią straż japońską **potwierdza się.** Rosyanie cofnęli się z miasta i obsadzili tylko kilka łatwiejszych do utrzymania pozycyj na koreańskim brzegu rzeki Jalu. Według doniesień ze źródeł chińskich, **znajdować się ma na przeciwległym brzegu rzeki Jalu 100.000 Rosyan.**

Seul. Równocześnie z posuwaniem się armii japońskiej ku rzece Jalu, przenoszą Japończycy wszystkie swe główne zapasy i urządzenia wojenne z Pingyangu dalej ku północy. — W mieście Pingyang pozostała już tylko mała załoga. Lądowanie w Czinampho ustało zupełnie, natomiast w Czemulpo trwa dalej (?). Do Pingyangu przyprowadzono wczoraj **20 jeńców rosyjskich**, wziętych do niewoli w potyczce pod Czengczu.

Armia japońska.

Szangaj. Podług doniesienia z Kobe, znajduje się obecnie w marszu (?) **260.000 Japończyków.** Oprócz tego znajduje się w garnizonach **60.000 wojska pod bronią** bez rezerwy trzeciej klasy, której jeszcze nie zmobilizowano. Sztab generalny zachowuje o planie wojennym zupełne milczenie. Władze japońskie przygotowują wysyłkę 1000 koni. W całej **Korei i Mandżuryi panuje odwilż, która utrudnia marsz.**

Szangaj. Biuro Reutera donosi: Według wiadomości japońskich, Japończycy wysadzili już **cały pierwszy korpus armii**, który zajął pozycye w północno-zachodniej Korei i jest przygotowany do marszu przeciw rosyjskim pozycyom nad rzeką Jalu.

Seul. Japończycy lądują obecnie w Czemulpo **pułki kolejowe** i konne oddziały inżynieryi, które mają budować **kolej Seul-Widczu.**

Flota japońska.

Czifu. Admirał Togo z całą swoją flotą zasłania obecnie transporty wojsk lądowych japońskich. Przewóz wojsk na wybrzeże mandżurskie pod Niuczwangiem już się rozpoczęło.

Zmiana frontu.

Rzym. Donoszą tu telegraficznie z Władywostoku, że rząd rosyjski złożył rządowi Stanów Zjednoczonych deklaracyę, iż wobec japońskich operacyi wojennych na Korei, **przestaje uważać porty koreańskie za neutralne.** (Być może, że deklaracya ta poprzedza jakiś uplanowany atak Makarowa na jeden z portów koreańskich w chwili lądowania wójsk japońskich. Przyp. Red.).

Rosyanie w Niuczwangu.

Londyn. Telegrafują do „Daily Express" że **w Niuczwangu jest obecnie 10.000 Rosyan i sześćdziesiąt armat.** Spodziewają się tam w dniach najbliższych inspekcyi generała Kuropatkina, który ściśle ma zbadać stan załogi, wartość obozu i fortyfikacyi miasta.

Petersburg. Korespondent rosyjskiej Agencyi telegraficznej donosi z Liaojan pod datą 3 b. m.: Rosyanie płacą wysokie ceny za towar, wobec czego Chińczycy dostarczają im w mieście i w okolicy wszystkiego potrzebnego. Wiadomości angielskie, pochodzące z Szangaju, jakoby Rosyanie zdobywali sobie w Mandżuryi środki żywności gwałtem, polegają na wymyśle. Chińczycy sprzedają chętnie bydło i ustępują mieszkań Rosyanom. W Inkau stoi 11 okrętów handlowych, aby przyjąć ładunki. Rozkaz namiestnika pozwala na wywóz towarów z Inkau jedynie do portów neutralnych, przyczem potrzebnem jest zdeponowanie kwoty równej wartości ładunku w banku rosyjskim. Kaucyę tę zwraca bank rosyjski po przybyciu okrętu do portu neutralnego. — Stan zdrowia żołnierzy w Liaojan i innych punktach jest dobry.

Z Portu Artura.

Petersburg. Korespondent rosyjskiej Agencyi telegraficznej donosi z Portu Artura: W okolicy i w porcie położenie niezmienione. Namiestnik Aleksiejew zwiedził fortyfikacye na wybrzeżu i od strony lądu.

Petersburg. Według telegramów tutejszych dzienników z Portu Artura, **oczekują tam ponownej próby Japończyków zamknięcia wjazdu do Portu Artura przy pomocy zatopienia okrętów.** Zarządzono wszystko, aby zamiar ten udaremnić.

Odważni Chińczycy.

Londyn. W ciągu ostatnich dwóch tygodni udało się przeszło dwudziestu szalupom chińskim **mimo blokady japonskiej dotrzeć do Portu Artura z zapasami żywności** i szczęśliwie wrócić. Powiadają oni, że pijaństwo zupełnie ustało wśród wojska rosyjskiego i że sam wielki książę Cyryl objął komendę jednego torpedowca i tylko Makarow odwiódł go od tego zamiaru ze względu na niebezpieczeństwo.

Nagroda za korsarstwo.

Londyn. Władze wojskowe rosyjskie ogłosiły, że załoga floty władywostockiej otrzyma za zatopienie parowca japońskiego taką samą nagrodę, jak gdyby przyprowadziła ten statek do portu nieuszkodzony. (Można sobie wyobrazić, w jaki sposób będzie się starała flota władywostocka godnie odpowiedzieć swemu zadaniu. Przyp. red.).

Emisaryusze japońscy.

Petersburg. Straże rosyjskie nad koleją mandżurską spotkały w pobliżu Kuntungang **dwóch japońskich emisaryuszów, przebranych za robotników chińskich, gdy usiłowali podminować tor kolejowy.** Kozacy usiłowali ich pochwycić żywcem, Japończycy atoli wskoczyli na konie i zaczęli uciekać. Wówczas kozacy dali ognia. Jeden z Japończyków, zabity na miejscu, spadł, drugi uciekł. Przy zabitym znaleziono dokładne **rosyjskie** (!) mapy i plany kolejowe. — Generał Kuropatkin zorganizował zupełnie straż i nadzór nad koleją.

Automobile.

Seul. Japończycy używają w swej głównej kwaterze automobilów, które jednakże z powodu złych dróg nie funkcyonują należycie.

Korespondenci wojenni.

Londyn. Władze japońskie pozwoliły pierwszej partyi korespondentów wojennych w liczbie **szesnastu**, przeważnie Anglików i Amerykanów **udać się na front armii.** Dnia 6. kwietnia partya wyruszy z portu Modżi na miejsce przeznaczenia, które jednak jest trzymane w ścisłej tajemnicy.

Petersburg. Rząd rosyjski oznaczył dzień **15 kwietnia** jako termin, w którym będzie wolno korespondentom wojennym pojechać na front armii w Mandżuryi.

Lazaret wojenny.

Petersburg. Urząd spraw zagranicznych zawiadomił Tow. „Czerwonego Krzyża", że rząd japoński objawił gotowość nadania okrętowi „Mongolia" praw lazaretu wojennego.

Przeciwko Anglii.

Petersburg. Wrażenie wywarł tu artykuł dziennika „Nowoje Wremia", uderzający w gwałtowny sposób na Anglię z powodu jej ekspedycyi do Tybetu. „Nowoje Wremia" nazywa ekspedycyę tę zuchwałym zaczepnym krokiem Anglii przeciwko Rosyi.

Angielki dla Japończyków.

Kalkutta. Panie w Kalkucie organizują oddział Czerwonego krzyża dla Japończyków.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 5 kwietnia.

Grac. Umarł tu członek Izby panów baron Hackelberg.

Messyna. Cesarz Wilhelm na jachcie „Hohenzollern" odjechał do Palermo.

Rzym. „Tribuna" ponownie zaprzecza o zamierzonej jakoby mobilizacyi i zamiarach wojennych państwa włoskiego.

Cesarz austryacki w Abbazyi.

Wiedeń. Cesarz odjechał w poniedziałek, o godzinie 6 min. 50 wieczorem do Abbazyi w odwiedziny do szwedzkiej pary królewskiej i księcia Luksenburskiego.

Abbazya. Cesarz Franciszek Józef przybył tu dziś o godzinie 9. rano. Cesarza powitała entuzyastycznie ludność z Abbazyi i okolicy. W całej miejscowości wystawiono łuki tryumfalne. Cesarz zamieszkał w hotelu „Stefanie". O godz. 9½ rano król szwedzki złożył cesarzowi wizytę. Cesarz przyjął króla u bramy hotelu. Powitanie monarchów, którzy ucałowali się, było bardzo serdeczne. O godzinie 11. cesarz oddał królowi szwedzkiemu wizytę.

Abbazia. Przybył tutaj austryacki minister spraw zagranicznych, hr. Gołuchowski z małżonką.

Abbazia. Wizyta ces. Franciszka Józefa I. u szwedzkiej pary królewskiej trwała 30 minut. Następnie złożył cesarz wizytę wielkiemu księciu luksenburskiemu i księżnie luksenburskiej, a potem arcyksiężnie Maryi Józefie. — O godz. 1 w południe odbył się obiad familijny u arcyksiężnej Maryi Józefy.

Tryest. Austryacki „Lloyd" wysłał do Abbazyi okręt „Bohemia", aby wziął udział w iluminacyi, jaka tam będzie urządzoną podczas pobytu cesarza Franciszka Józefa.

Wilhelm II. i Chamberlain.

Palermo. Niektóre dzienniki włoskie donoszą, że cesarz Wilhelm, który przybędzie tu jutro i uda się stąd do Syrakuzy (na wschodniem wybrzeżu Sycylii), spotka się tam z byłym angielskim ministrem kolonii Chamberlainem.

Serbia i mocarstwa.

Belgrad. Włoski poseł Magliano wręczył dzisiaj królowi pismo, odwołujące go.

Z półwyspu bałkańskiego.

Konstantynopol. Jak donoszą ze Skoplii, potwierdza się wiadomość o poddaniu się dwu przywódców ruchu albańskiego w okręgu Diakova.

Konstantynopol. Ambasadorowie mocarstw wystosowali do Porty notę, w której obstają przy żądanej poprzednio liczbie oficerów rosyjskich dla zreformowanej żandarmeryi macedońskiej.

Zasypani lawiną śnieżną.

Insbruk. Towarzystwo, złożone z kilku panów i pań, które z miejscowości Silz wybrało się w góry Rietzer na Gross Kogel, zostało zasypane przez lawinę śnieżną, przyczem jeden z uczestników wycieczki został zabity.

Powodzie.

Nowy Jork. Z północno-zachodnich stron stanu Ohio donoszą o wielkich powodziach. Dotychczas stwierdzono już milionowe szkody i śmierć czworga ludzi.

Usiłowane samobójstwo.

Wiedeń. Wczoraj po południu nad brzegiem kanału dunajskiego w pobliżu hotelu Continental pewna elegancko ubrana dama usiłowała rzucić się do kanału. Przechodzący w tej chwili młody człowiek powstrzymał ją i oddał w ręce policyanta. Stwierdzono, że jest to hrabina Festetics, mieszkająca w hotelu Continental.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 5 kwietnia. Zamknięcie giełdy o g. 4 m.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 648·75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 756·50. Akcye Anglobanku 281·—. Akcye Unionbanku 524·—. Akcye Länderbanku 424·50. Akcye Bankvereinu 521·50. Akcye Bodencredit 948·—. Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego 538·—. Akcye kolei państwowych 637·75. Akcye kolei południowej 80·50. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 408·—. Akcye kolei Północnej 5420·—. Akcye kolei Czerniowieckiej 579·—. Akcye Alpiny 410·—. Akcye Rima Muranyi 489·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1908·—. Akcye fabryki broni 457·—. Akcye tureckie tytoniowe 338·—. Galic. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1141·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·10. Renta majowa 99·75. Austryacka renta koronowa 99·55. Węgierska renta koronowa 97·95. 5% l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·75. 4% Listy Banku krajowego 98·75. 4½% Listy Banku krajowego 101·65. 4½ Bank krajowy 111·50. 4% Listy Banku hipotecznego 98·90. 4½% Listy Banku hipotecznego 102·40. 5% Listy Banku hipotecznego 108·30. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·60. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z r. 1893 99·15. 4% Pożyczka m. Lwowa 97·10. Losy tureckie 127·—. Marki 117·25. Ruble 253·75.

Cukier 19·90 spokojny. Spirytus 45·40 niezmieniony. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Niższe szacowanie dywidendy kol. państwowych i sprzedaże arbitrage wywierały nacisk.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 5 kwietnia (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 40
Franki papierowe	95 25	95 [illegible]
Dwudziestofrankówki w złocie	19 04	19 14
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 25	112 25
4½% Listy zastawne Banku hipot.	101 30	102 —
4% " " " "	98 75	98 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 75	102 75
4% " " " "	99 —	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 —	— —
4% " " " " " " 41-letn.	99 —	— —
4% " " " " " " 56-letn.	99 —	100 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 20	100 20
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 75	99 75
4% " miasta Lwowa	96 75	97 75
3½% " " "	102 —	103 —
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 75	103 75
5½% " " " "	101 25	102 25
4% " kolejowe	98 50	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	78 —	88 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	535 —	540 —
" " Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	577 —	581 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta pap.	99 50	99 90
4²/₁₀% " " srebrna	99 40	99 80
4% renta koronowa austryacka	99 40	99 80
4% " " węgierska	97 80	98 80
4% renta austryacka w złocie	119 —	119 50
4% " węgierska w złocie	118 —	118 50

Wawel i groby królewskie zwiedzać można codziennie i w każdej porze dnia za zgłoszeniem się do kościelnego. Skarbiec zamknięty z powodu odnawiania.

Dom Matejki (Floryańska 41). Otwarty we czwartki, niedziele i święta od godziny 10 do 1 za opłatą 1 kor. Nadto można zwiedzać Dom Matejki w dniach i godzinach innych (prócz poniedziałków) za zgłoszeniem się do kustosza i wpisaniem w „księdze darów" opłaty 2 kor. od osoby. — Kustosz Domu mieszka w tejsamej kamienicy na III piętrze.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu za opłatą 40 hal. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 20 hal. od osoby.

Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) zwiedzać można we wtorki i piątki od 9—1, o ile w te dni nie przypadają święta.

Muzeum hr. Czapskich (ulica Wolska) zwiedzać można w poniedziałki, środy i piątki od 3 do 6 po południu.

Najlepsze francuskie
bibułki do papierosów

„LE GRIFFON“

WSZĘDZIE DO NABYCIA. 812 5 13 WSZĘDZIE DO NABYCIA. WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Najlepsze francuskie
tutki do papierosów

PATENTY

wyjednywa Inżynier 285 27 104
M. Gelbhaus,
przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat.,
Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,
naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

Nowy kurs prywatny
rachunkowości państwowej i buchalteryi.

Przygotowuję gruntownie do **egzaminu z rachunkowości** państwowej, kupieckiej i ogólnej. **Korzystny rezultat** tejże **zapewniony.** Dla pań osobne godziny. Niezamożnym specyalne ulgi. Dla zamiejscowych urządza się kurs niedzielny, co nie opóźnia terminu złożenia egzaminu.

Udzielam również nauki języka **niemieckiego,** korespondencyi handlowej, kaligrafii. 486 11 20

Sprawy tyczące się przypuszczenia do egzaminu i t. p. załatwiam.

Henryk Gottlieb,
rut. egzam. nauczyciel rachunkowości państw., specyalista kaligrafii,
Kraków, ul. Dietlowska 68, II p.

JAN KUBRYCHT
pierwszy chrześcijański czeski
Skład Kawy i Herbaty
Praga, Malá Strana,
założony w r. 1878, — poleca najtaniej

HERBATY CZARNE
aromatyczne, silnie naciągające:

Kongo 1 kg.	K 5·—
Souchong 1 kg.	K 6·—
Moning 1 kg.	K 9·—
Mandarin 1 kg.	K 12·—

KAWY
znakomite w smaku:

Laquaira 5 kg.	K 14·—
Quatamala 5 kg.	K 16·—
Ceylon I 5 kg.	K 17·50
Ceylon perł. 5 kg.	K 17·50

Wysyłki herbaty od 1 kg., kawy od **5 kg. uskuteczniam** franko do każdej **stacyi pocztowej.** 1087 2 5

Ganibala
Woda do usuwania włosów
usuwa w 2 minutach po jednorazowem użyciu na zawsze zupełnie wraz z korzonkami najsilniejsze
włosy z twarzy i ciała
(ramion, rąk, uszów, nóg itd.) bez bolu i uszczerbku dla skóry. **Zupełnie nowy i wydoskonalony sposób,** który osiągnął **cudowne i gruntowne** wyniki. Pachnie pięknie, łatwa do użycia, zgoła nieszkodliwa, bez arszeniku i wapna (za co się ręczy). Cena flakonu na ciało 5 złr., (dla mężczyzn wielka flaszka 8 złr.) osobliwa przeciw silnym włosom na twarzy 5 złr. przeciw meszkowi 4 złr. Wysyła dyskretnie pocztą wszędzie za zaliczką wynalazca **B. M. Ganibal, Wiedeń, III., Linke Bahngasse 3.** Skład główny w Paryżu, 16, Rue Tronchet. 1009 2 5

Karol Mez i Synowie
(Carl Mez & Söhne)
Wiedeń, Freiburg, Londyn, Paryż, Hamburg.
NAJSTARSZA PRZĘDZALNIA
NICI JEDWABNYCH
założona w r. 1785.
Zaszczytnie znane i dowodnie dobre jakości prawdziwego jedwabiu do szycia 639 13 36

z wagą

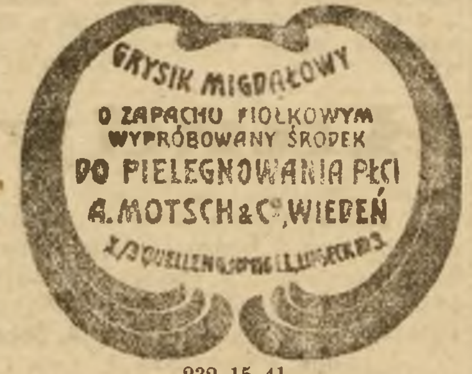
w motkach i na zwijadełkach, jak i wszelkie przybory z jedwabiu do haftów ręcznych i maszynowych mają zawsze w zapasie

COHN i LIEBESKIND
w Krakowie, ul. Dietlowska 47.

Przepiękną
jest delikatna, biała i miękka cera, jakoteż twarz bez piegów i nieczystości skórnych. Ażeby to osięgnąć, trzeba się myć codzień
Liliowem mydłem Bergmanna
ze znakiem ochron.: **Dwaj górnicy,**
wyrobu
Bergmann'a i Spół. w Dreźnie-Djeczynie n. Ł.
Po 80 hal. za kawałek mają na składzie: 33 8 40

w KRAKOWIE: M. Proń, aptekarz, „ K. Jahr, „ „ W. Redyk, „ „ K. Wiszniewski „ „ Bartmański i Sp. „ „ L. Rosenberg, „ „ J. Hanak, droguer. „ Anast. Froncz, „ „ F. Zopoth i Sp., „ „ K. Jędrzejowski, „ „ J. Klemensiewiczowa, droguerya. „ J. Reim i Spółka, „ Roman Drobner, „ St. Rożnowski;
w BOCHNI: Stanisł. Pawłowski, „ Jan Michnik;
w N. SĄCZU: R. Jakubowski apt., „ L. Georgeon apt., „ T. Kwieciński drg.;
w RZESZOWIE: A. Karpiński, apt., „ J. Kołodziejowski, „ Ad. Janukajtis;
w WADOWICACH: Kaz. Hommé drg.

Kandydat notaryalny
z 2-letnią praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia pod „**Wacław**“ poste restante **Tarnów.** 1074 2 2



232 15 41

Kawaler, Polak, ze stałą posadą, przemysłowiec z pensyą roczną 2200 K, posiadający w gotówce 3000 K, pragnie
ożenić się
z inteligentną, przystojną panną (do lat 24) mającą odpowiedni posag. Zgłoszenia prosi zaraz nadsyłać do Adm. „N. Reformy“ pod znakiem: „**Kobieta**“. Fotografia pożądana. Dyskrecya pod słowem honoru. 1017 3 3

PRZEZACNE PANIE
żądajcie tylko
Krochmalu brylantowego
z fabryki krajowej p. Bażanta
we Lwowie. 162 35
Do nabycia we wszystkich handlach.

Uzdolnionego, inteligentnego
POMOCNIKA CUKIERNICZEGO
z ekspedycyą sklepową obeznanego, poszukuje 969 7 15
Cukiernia Lwowska Jana Michalika.

Dr. UHMY
PUDER na WŁOSY
w płynie. 414 33 0

Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadanin włosów, wzmacnia ich porost.

Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum.

Główne składy we Lwowie: Hay, Mikolasch; w Krakowie: Reim.

Gimnazyum żeńskie
w Krakowie
poszukuje od 1 lipca ewentualnie od 1 września 1904
mieszkania
które składać się winno z 7 lub 8 sal i 4 pokoi, oraz pokoju z kuchnią dla służącego.

Zgłoszenia nadsyłać należy na ręce **sekretarki** Towarzystwa *Marceliny Kulikowskiej, Pijarska 3.* 1020 3 5

Rzecznik patentów
Dr FRITZ FUCHS
dyplomowany
chemik (zaprzysiężony).
BIURO TECHNICZNE
Inżynier
ALFRED HAMBURGER
929 **WIEDEŃ, VII.,** 3 52
SIEBENSTERNGASSE Nr. 1.

W realności „**Hotelu Drezdeńskiego**“ róg Rynku głównego i ulicy Floryańskiej są zaraz **do wynajęcia** rozmaite lokale na parterze i piętrze, nadające się na sklepy, magazyny, restauracye i kawiarnie.

Nadto są do wynajęcia w powyższej realności **mieszkania prywatne,** oraz nader wielkie **piwnice,** nadające się do różnych celów, jak na składy wina itp.

Bliższa wiadomość w handlu Hermana Fritscha w Krakowie, Mały Rynek Nr 1 przed południem. 1045 3 4

Słabość męską
skutki szczególn. tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach 138 rozpowszechniona książka. 16 36

Dra Retau'a
Ochrona własna
cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopecie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15.

W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

WODOCIĄGI
dla miast. gmin, dóbr, zakładów gospodarczo-przemysłow., ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych itp.

Prace doświadczalne dla wydostania wody, poszukiwanie i uchwycenie źródeł, zbiorniki na wodę, rurociągi i wszystkie inne prace w tym zakresie wykonuje fachowo, praktycznie i z pewną gwarancyą

Biuro techniczne dla projektowania i przeprowadzania wodociągów
Pierwsza Przerowska fabryka wodociągów i pomp
JANA VITEZE W PRZEROWIE (Morawa).
URZĄDZENIA CZERPALŃ WSZELKIEGO RODZAJU. POMPY, SIKAWKI, PEWNE, TRWAŁE, WSZELKICH SYSTEMÓW.
702 Cenniki bezpłatnie. 12 0

Kto swe obuwie eleganckiem i trwałem chce utrzymać
niech używa tylko środka



GLOBIN
najlepszy środek do czyszczenia skóry każdego obuwia. 1013 3 20
!!!Dostać można wszędzie!!!
Jedyny fabrykant: Fritz Schulz jun. Aktien-Gesellschaft, Eger i. B. und Leipzig.

Największy Zakład pogrzebowy
Jana Wolnego
Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza l. 4** (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 381. — Filia **ul. Kopernika l. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne **katakumby,** odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 523 18 0

---

4 14 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie
PIGULEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH
Dra CAUVIN'A
Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 61 8 0
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.
wody mineralne sztuczne
odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież
specyalne lecznicze
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu ***Prof. Jaworskiego.***
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Wysyłam za darmo
swą wskazówkę dla mających
przepuklinę zatwardzenie i hemoroidy.
886 8 10
Dr. M. Reimanns Maastricht Nr. 121 (Holandya).
Opłata listu 25 h, karty koresp. 10 h.

Dra FRYDERYKA LENGIELA 8 14 0
Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Kasyerka
z kaucyą przyjętą zostanie z półdniową czynnością do handlu filialnego. Informacyj udzieli p. **H. Niemetz, Szewska 2.** 1043 4 6

Duży suchy
LOKAL
na fabrykę w Krakowie lub na przedmieściu zaraz lub od lipca **potrzebny.**
Zgłoszenia przyjmuje kancelarya adw. *Dra Lucyana Służewskiego, ul. św. Marka L. 7.* 1022 3 3

Praktykant
zamiejscowy lat 13, z ukończoną I lub II klasą gimnaz. lub realną znajdzie zaraz umieszczenie w handlu korzeni i win **M. Rojkowska, Nowy Sącz,** dworzec. 931 4 4

Poleca w wielkim wyborze **zarzutki, ulstry, ubrania marynarkowe, frakowe** po umiarkowanych cenach. — Kupuje i sprzedaje również używane rzeczy 713 13 24
Wojciech Sejmej
Kraków, ulica Stolarska 6.

Ciągnienie nieodwołalnie
23go kwietnia 1904 r.
Główna wygrana
koron 40.000 koron
LOSY
na dochód przytuliska
po **1** koronie
polecają: 1081 2 0
Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Izak Grajower, Bracia Eibenschütz, Karol Gottlieb, Kurnatowski i Spół., Józef Landau, M. D. Trinkenreich w Krakowie.
Wygranych, składających się z efektów, nie wypłaca się gotówką.

TOWARZYSTWO POŻYCZKOWE
Stowarzyszenie z ograniczoną poręką
w Zakopanem
przyjmuje i oprocentowuje wkładki oszczędnościowe po **5%.**
Dyrekcya:
Floryan Gruźewski. Eugeniusz Katerla. Stan. Dzierża. 1083 2 3

HERBATA
ze znakiem
„Globus“
niezrównana co do
dobroci
pożywności
i smaku.

Spróbować tej kilkakrotnie odznaczonej słynnej herbaty. — Paczki na próbę po 1, 1·30, 1·60 i 2 K. Składy we wszystkich przedniejszych handlach korzennych, łakoci i składach aptecznych. Sprzedaż tylko w oryginalnych paczkach z plombą. 839 9 12

NOWO OTWORZONY
Hotel Bristol
W KRAKOWIE,
w Rynku głównym w Pałacu Spiskim. Pokoje i apartamenta od 2 K wzwyż, ze światłem i obsługą. Pokoje jasne z pięknym widokiem na Rynek krakowski, gruntownie odnowione i wspaniale umeblowane. Piękna sala balowa na pikniki, wesela i zebrania towarzyskie. Dla wygody gości urządziliśmy windę (Lift), światło elektryczne, łazienki i znakomitą kuchnię, przyjmując gości także na dni, miesiące i na dłużej z całem utrzymaniem (Table d'hôte).
Zarząd hotelu Bristol
1032 6 0 **w Krakowie.**

Uczeń
z ukończoną I lub II klasą realną lub gimnaz. znajdzie zaraz umieszczenie w **Cukierni Lwowskiej i Fabryce czekolady**
Jana Michalika
714 **Kraków, Floryańska 45.** 18 20

Miód patokę
z poręczeniem naturalny, czysto pszczelny, z własnej pasieki, kuracyjny i deserowy, w blaszankach 5-klg. po 6 K, **miód do picia** wyborny, w praktycznych gąsiorach 4 litrowych po 5 K. 60 h wysyła cały rok opłatnie do każdej poczty za zaliczką pasieka **Adama Górskiego, p. Siemikowce koło Denysowa.** Przy większym odbiorze znacznie taniej. 1070 3 8

Kilka fortepianów
krótkich i **pianin** jest do sprzedania u stroiciela fortepianów **St. Słotwińskiego,** Kraków, ul. Szewska 10, II p. 151 51 100

Dla osób chcących mieć dostatnie utrzymanie, jest do nabycia elegancko urządzony **handel korzenny** dobrze prosperujący za **800 złr.**
Wiadomość: **Dział inseratowy „Nowin“, ulica św. Jana 30,** od 9 do 1. 1041 3 3

Jacek Ludwiński
ZEGARMISTRZ
ul. Szewska 7, I p. 755 7 0

Biedny ociemniały, b. kelner, pozostając w nędzy, prosi litościwych osób o wsparcie. *Adam Rusin w Krakowie, ul. Rakowicka 3.* 846 3 0

Uczeń
potrzebny do cukierni **W. Nowaka w Bochni.** 971 8 8

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM
NEW-YORK 1853 PARIS 1855
Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.
2 14 0

C. k. austr. koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1 października 1903 r. (czas środk. europ.)

Odchodzą z Krakowa:

4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż. Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.10 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.50 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
6.15 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.55 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8.05 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.40 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

4.40 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.05 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.45 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.59 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.40 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.30 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.25 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6.50 wiecz. (miesz.) z Wieliczki.
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.38 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
11.05 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Lustro, otomanę dywanową, dwa łóżka sprzedam tanio. Zwierzyniecka 10, mieszkania 19, I p. 1093

Wina

górskie uprawy Ermellek z piwnic hrabiego Józefa Stubenberga w baryłkach począwszy od 50 litrów i w $^{7}/_{10}$ litra flaszkach. Próbne przesyłki 2 K 50 h. Cenniki i bliższe szczegóły przesyła **das Rentamt in Székelyhid** (Biharer Com.) Węgry. 1096 1 6

L. 8301/04. 1097 1 3

Ogłoszenie konkursu.

Po myśli uchwały Rady Zarządu miasta Nowego Sącza z dnia 23 grudnia 1903 rozpisuje się konkurs na nowo utworzoną posadę **inżyniera miejskiego.** Z posadą tą połączona jest płaca 2800 K rocznie, dodatek służbowy 700 K, prawo do trzech pięcioleci po 10% od płacy stałej, prawo do emerytury i wreszcie prawo prywatnej praktyki o ile to obowiązkom służbowym przeszkadzać nie będzie.

Od kompententów wymaga się:

a) ukończenia studyów politechnicznych na wydziale inżynieryi i złożenia obydwóch egzaminów rządowych;
b) conajmniej pięcioletniej praktyki zawodowej po ukończeniu studyów i złożeniu egzaminów;
c) nieprzekroczenia 40 lat życia;
d) charakteru nieposzlakowanego.

Autoryzowani inżynierowie cywilni, oraz inżynierowie, którzy się wykażą odbyciem praktyki przy budowie wodociągów i kanałów, będą mieć pierwszeństwo.

Posada w mowie będąca obsadzoną będzie prowizorycznie na przeciąg jednego roku, po upływie którego, w razie zadawalniającej służby nastąpi stabilizacya.

Podania udokumentowane wnosić można do Magistratu w Nowym Sączu do **końca kwietnia 1904.**

Nowy Sącz, dnia 12 marca 1904.

Burmistrz
Dr Barbacki.

Śliwowicę

Bośniacką oryginalną ze słynnych z dobroci śliwek bośniackich, pędzoną na własnych francuskich aparatach w Sarajewie, poleca

Firma Dr Nieć, Franicević i Pavicić 128 7 0
w Krakowie, Rynek główny l. 25.

Róże Remontant

jednoroczne, silne szczepienie, najnowsze gatunki, od 1 do $1^{1}/_{2}$ metra, 12 odmian, 12 sztuk 12 kor.; Róże koło korzenia szczepione 12 sztuk 8 kor.; **Kasztany** 10-letnie, 3 metry wysokie i więcej, bardzo piękne i grube, 100 sztuk 50 kor.; **Maliny** ogrodowe do smażenia, wielkie, 12 sztuk 2 kor.; **Truskawki** wielkie, 4 deka ważące, białe i różowe wczesne, 100 sztuk 6 kor.; **Szparagi** erfurckie, 3-letnie, sadzonki, 100 sztuk 6 kor. **Gwoździki** erfurckie pełne, wielkie krzaki 30 sztuk 2 kor.; **Gwoździki** klatowskie pełne, różnokolorowe 20 szt. 3 kor.; **Bratki** o wielkich kwiatach już kwitnące, 35 sztuk 2 kor.; **Georginie** z chryzantemowym kwiatem, 12 odmian, 1 szt. 50 hal.; **Sadzonki** kwiatowe i jarzynowe, po najtańszych cenach. Kasztany wysyłam tylko koleją. Wyprzedaję, ponieważ brakuje mi miejsca. Proszę P. T. Publiczność o dokładne podanie stacyi kol. i poczty, polecam się łask. pamięci. 1002 3 3

Józef Ursa, ogrodnik w Sanoku.

PIERWSZY
ZAKŁAD PLISOWANIA

przy ul. Niecałej l. 13, parter,

przyjmuje do gufrowania wszelkie materye. Do sukien kloszowo-plisowanych udziela się formy.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. 644 15 24

Tanio, modnie

i elegancko ubranym, rzetelnie i punktualnie obsłużonym można być w pracowni ubiorów męskich podpisanego, który ma na składzie najnowsze materyały na porę wiosenną i letnią, mianowicie krajowe i angielskie. — Dla PP. Studentów polecam bardzo wykwintnie wykonane mundurki z najlepszych czesanek (kamgarnów) niepełznących, za co się ręczy. — Również wykonuje zamówienia na spłaty.

Dziękując za dotychczasowe względy Szanownej Publiczności, polecam się i nadal. 965 9 15

MAGAZYN
ubiorów cywilnych i wojskowych
TOMASZ GRYGA
w Krakowie, ulica Karmelicka l. 21.

Pierwszy fabryczny skład PARASOLEK

w najświeższych paryskich wzorach po cenach bez konkurencyi.
Nadto poleca w wielkim wyborze
Paski najmodniejsze

Woalki, Rękawiczki, Pończochy, Boa gazowe, Kołnierze, Żaboty, Parasole, Laski, Kalosze 1040 4 10

Anastazy FRONCZ

Kraków, ul. Floryańska l. 17.

Wodociągi

dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. d.

Poszukiwanie i uchwycenie źródeł. Wiercenie studzien. Ustawianie pomp. Instalacye domowe z klozetami, łazienkami i t. d.

CENTRALNE
Ogrzewanie
wszelkich systemów
i WENTYLACYE

Łaźnie. Mechaniczne pralnie. Suszarnie do wszystkich celów i t. d.

942 8 0 **projektują i wykonują**

Inż. Leonard Nitsch i Sp., Kraków, Kolejowa 18, Nr tel. 385.

Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.

Miód pszczelny prawdziwy, patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek pod gwarancyą, wysyła po 5 kg. w blaszankach szczelnie zamkniętych na zamówienie z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie do każdej poczty opłatnie, za 5 K 50 hal. Zarząd dóbr ziemskich w Siemikowcach, poczta Siemikowce, koło Denysowa. 826 22 80

Każdy

kto ma znajomości na wsi i chce mieć **stały dochód** boczny, może sobie zapewnić **byt** przez bardzo popłatną, łatwą do wykonywania a rzetelną agencyę. Przyjmuje się także rut. podróżnych agentów (stała płaca i dyeta) **A. Schadek, Praga 1572/II.** 1094 1 2

KTO szuka mieszkania lub lokalu jakiego do wynajęcia, a pragnie uniknąć kosztów pośrednictwa i taks wpisowych, zechce nabyć **wykaz wolnych mieszkań i lokali,** który będzie do nabycia od 6 kwietnia b. r. w większych trafikach i w biurze wydawnictwa „Informator“ w cenie od 10 ct. i wyżej. Wykaz ogólny zawiera około 500 wolnych mieszkań z podaniem ceny.

KTO pragnie mieszkanie lub lokal odnająć bez kosztów pośrednictwa, zechce podać swe mieszkanie do umieszczenia w wykazach za bardzo mierną opłatą, a otrzyma w dodatku bezpłatnie **2 wielkie karty** z opisem mieszkania do odnajęcia celem przylepienia na murze lub bramie domu.

„Informator“
1086 1 3 Wydawnictwo wykazów wolnych mieszkań i lokali, **Kraków, Szpitalna 34.**

Ważne dla Pań!!

Już nadszedł świeży transport kapeluszy damskich i dziecięcych na sezon letni; także wszelkie stroje do tychże, jakoto: Strusie pióra, rajery, kwiaty wszelkiego rodzaju, wstążki, koronki, materye jedwabne, rękawiczki, paski damskie, sznurówki, kołnierze gipiurowe i kołnierzyki. Z powodu wielkiego zapasu ceny nader przystępne.

Poleca się łaskawym względom

ADOLF GELB
977 2 5 ***Kraków, Rynek gł. 17 w podworzu.***

Krem roślinny do rąk, usuwa szorstkość i czerwoność skóry, wygładza naskórek i nadaje białość i delikatność rękom. Słoik K 1·60.

Pasta roślinno-alkaliczna, odznacza się bardzo przyjemnym smakiem i zapachem, znakomicie oczyszcza zęby i przywraca im perłową białość, zapobiega przytem psuciu i pruchnieniu zębów. Słoik K 2·—.

Iris, płukanie do ust — jestto nadzwyczaj przyjemne i uzdrawiające dziąsła i zęby płukanie; w ustach pozostawia miłą, fiołkową woń. Flaszka K 1·20. 497 9 0

Poleca
Jan Ihnatowicz

Kraków, Sukiennice l. 20. — **Lwów,** ul. Sykstuska l. 25 i Plac Maryacki l. 11. — **Przemyśl,** ul. Mickiewicza l. 11.



Jedynym istniejącym, prawdziwym angielskim
środkiem piękności
jest Balassy prawdziwie angielskie

MLEKO OGÓRKOWE

które usuwa natychmiast piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, wągry itd., nadając twarzy świeży, młodociany wygląd. Zupełnie nieszkodliwe.

Flaszka 2 K. Do tego mydło ogórkowe 1 K. Puder 1·20 K.

Główna wysyłka **Apteka C. Balassy** Budapest Erzsébetfalva.

Główne składy w Galicyi: apteka **Zygm. Ruckera** we Lwowie i apteka **F. Breyera** w Przemyślu, Plac „Na Bramie“. 531 8 10

Zygmunt Lipski

w Krakowie, hotel Saski L. 3,

poleca swój **Magazyn wyrobów jubilerskich, zegarków genewskich z najlepszych fabryk: Schaffhausen, Omega i Billodes,** oraz **srebra stołowego** prawdziwego do wypraw, **srebra chińskiego** najlepsz. gatunku, sprzedając po cenach fabrycznych.

Obrączki ślubne i zaręczynowe w największym wyborze.

Przyjmuje wszelkie reperacye. 110 22 0

Hathaway, Soule & Harrington
Incorporated. Boston, U. S. A.

950 (Manufacturers of Mens Shoes) 5 0

oddą z dniem 1. kwietnia 1904 wyłączną sprzedaż swego pierwszorzędnego amerykańskiego obuwia męskiego firmie **Filipa Ellego,** Kraków, Rynek główny. Bliższe szczegóły poda wskazana firma.

Poudre de l'Avenir

Nowość w kosmetyce.

Wolny pod gwarancyą od połączeń metalicznych, bizmutu, cynku, ołowiu, wapnia etc. które niszczą każdą twarz. Odmładza i odświeża cerę. — Cena za pudr biały, różowy lub kremowy K 2·50. 1088 1 0

Borason i mydło borasonowe

miękczą wodę, gładzą szorstką skórę, usuwają pryszcze, liszaje i piegi.

Borason 60 hal. Mydło boras. 70 hal.
Do nabycia
w Laboratoryum chem. kosm. Aesculap
Lwów, Pasaż Hausmana.

Dobrym starym środkiem domowym,

który powinien się znajdować u każdej rodziny, jest powszechnie znany, zawsze skutecznym się okazujący

Ernesta Hessa gumowiec (eucalyptus),

z poręczeniem czysty, od 12 lat wprost z Australii sprowadzany produkt przyrody. **W Niemczech i Austro-Węgrzech** prawnie chroniony. Niska cena 1 K 50 h za oryginalną flaszkę, która starczy bardzo długo, umożliwia nabycie **każdemu do odzyskania zdrowia i zapobieżenia chorobie.**

Przeszło 1500 pism z pochwałą i podziękowaniem,

chociaż tego nie żądałem, nadeszło do mnie od uleczonych, którzy mieli **darcie w członkach, bóle w plecach, w piersiach, szyi, postrzał, duszność, katar, ból głowy, schorzałe wewnętrzne delikatne organy, stare rany, choroby skórne i t. d.**

Każdy powinien kazać sobie przysłać bardzo ważną książkę, w której są opisane dokładnie przetwory z gumowca (eukaliptu) i jak się odbywa ich wielorakie skuteczne użycie w wymienionych chorobach. W interesie wszystkich cierpiących wysyłam ową książkę wszędzie **zupełnie za darmo,** a dla przekonania kazałem w niej wydrukować **mnóstwo świadectw uleczonych.**

Uważać dobrze na znak ochronny.
Klingenthal w Saks. Ernest HESS, wywóz gumowca.
Skład w Galicyi ma aptekarz Mr. M. Oberlaender w Haliczu. 547 9 26



Skład w Krakowie mają apt. F. Gralewski, H. Proń, L. Rosenberg, K. Wiszniewski, Fr. Mikucki i skład apt. Zopoth i Sp. 287 25 58

Ceglarskich maszyn

najnowszej konstrukcyi do ruchu parowego i ręcznego

odlewów

maszyn rolniczych i innych podług własnych lub przysłanych wzorów i rysunków dostarcza tanio z poręczeniem

První slévárna a strojovna ve Vysokém Myte
(Czechy). 1089 1 2

PIGUŁKI PSERHOFERA

od czasów cesarza Józefa, a więc dłużej, niż 120 lat są znane te pigułki, jako **bez boleści rozwalniający środek domowy** i przez wielu lekarzy publiczności polecane we wszelkich skutkach **złego trawienia i zatwardzenia.**

Pudełka z 15 pigułkami 21 ct., zwój z sześciu pudełkami 1 złr. 5 ct.

Wysyła się najmniej jeden zwój.

Po otrzymaniu należytości kosztuje wraz z opłatą pocztową:

1 zwój pigułek	koron 2·60	4 zwoje pigułek	koron 8·90
2 zwoje „	„ 4·70	5 zwoi „	„ 10·50
3 „ „	„ 6·80	10 „ „	„ 18·50

Pigułki Pserhofera, publiczności znane także pod nazwą Pserhofera pigułek rozwalniających lub krew czyszczących, są **prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na wieku każdego pudełka znajduje się czerwony podpis „J. Pserhofer“.** 355 20 22

APTEKA J. PSERHOFERA
w WIEDNIU, I., SINGERSTRASSE 15.

ODZNACZONA NA LICZNYCH WYSTAWACH
Pierwsza krajowa Fabryka wyrobów cementowych

GIOVANNI ZULIANI i SYN

ul. św. Piotra 21 **LWOW** Telefon Nr 658

FILIE: **STANISŁAWÓW** Zarwańska 18. **KRAKOW** Zwierzyniec 14. **CZERNIOWCE** Bahnhofstrasse 28.

Utrzymuje na składzie:

Wielki zapas rur betonowych różnych wielkości, płyty chodnikowe, posadzkowe i kominowe, jakoteż inne roboty z cementu.

WYKONUJE **Posadzki weneckie, terrazzo mozajkowe i granitowe, jakoteż posadzki jednolite bez fug „Holzit“ systemu Schmidta.**

KANALIZACYE, zbiorniki i fundamenta, stropy, schody, balkony, żłoby i wszelkie inne roboty budowlane w zakres betoniarstwa wchodzące.

Kosztorysy, cenniki i wzory na żądanie bezpłatnie. — Łaskawe zamówienia miejscowe i z prowincyi uskuteczniamy jak najstaranniej, wzorowo i trwale po cenach umiarkowanych. 251 9 9

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców
w Krakowie, ul. Karmelicka 66,

poleca na **porę wiosenną** nasiona warzywne, klęczki, cebulki i nasiona kwiatowe; sadzonki kwiatowe i warzyrzywne, szczepy i krzewy owocowe, róże wysoko i niskopienne, wielki wybór roślin doniczkowych etc. etc.

Cennik na żądanie wysyłamy opłatnie. 676 19 0

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek L. 8

polecają

Paski,
Żaboty,
Krawaty, 1095 2 8
Kołnierze,
Bluzki i halki damskie,
Rękawiczki,
Skarpetki i Pończochy.

M. JAKUBOWSKI

W KRAKOWIE
poleca

Magazyny własne, bogato zaopatrzone, w Krakowie, Sukiennice 26 i 27, we Lwowie, pl. Maryacki 10.

Sprzedaje po cenach najniższych:

Wyroby z nowego srebra, srebrzone, czyli z tak zwanego **chińskiego srebra, z bronzu i ze srebra prawdziwego** 13 próby, ze **złota** dla użytku kościelnego i domowego. 976 3 5

Naczynia i Zastawy stołowe.

Osoby żądające ulg w wypłatach, zechcą zgłaszać się do kantoru przy ul. Kanoniczej Nr. 16 w Krakowie.

Wyborny MIÓD deserowy kuracyjny, z własnej pasieki, polecany przez lekarzy, 5 klgr. 6 kor. opłatnie; woda miodowa, naturalny i najlepszy środek na płeć (wydelikaca i odmładza). Zadarmo broszurki Dra Ciesielskiego o miodzie. Warto przeczytać. Żądajcie! KORZENIEWICZ, em. naucz., IWANCZANY. 920 9 15

Dyplom honorowy na wyst. w Krakowie r. 1901.

PELERYNY

Zakopańskie i Tyrolskie

damskie i męskie od deszczu i zwykłe po złr. 7·50

oraz na składzie: 786 5 0

SERDACZKI, KOZUSZKI damskie, męskie i dziecięce, Oryginalne **ZAKOPAŃSKIE SABAŁÓWSKI,** Zuawki, Ułanki, Kryniczanki, Węgierki, Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki i Paski krakowskie, Gańki i Kapelusze góralskie, wszystko wyrobu własnego, poleca

W. SZNAJDROWICZ

w Krakowie, Rynek Linia A-B L. 45, I piętro nad apteką pod „Białym Orłem.

Pierwsza kraj. Fabryka kufrów

oraz wyrobów 799 14 15
RYMARSKO-SIODLARSKICH I GALANTERYJNYCH

Ludwika
Makowskiego

przy ul. Szpitalnej 32 i ul. Floryańskiej 6 w Krakowie

poleca swoje wyroby, mianowicie:

Wielki wybór gotowych uprzęży nowych i używ. różnego rodzaju, oraz wszelkich

przyborów do podróży.

Ma także na składzie powozy i wózki na resorach nowe i używane.

Lando i kilka wolantów używanych.

Zamienia nowe powozy za stare za dopłatą wedle umowy.

Podejmuje się reperacyi powozów.

Cyrk Beketow.

We środę dnia 6 kwietnia 1904
o godzinie 8 wieczór

PRZEDSTAWIENIE
nowości

bogaty urozmaicony program obejmuje 16 numerów w 2 częściach.

W Krakowie po raz pierwszy oryginalny

KAKE-WALK

obrazy z Ameryki w 2 aktach, wykona cały personal i Corps de Ballet, aranżowany przez polskiego baletmistrza p. Apoznańskiego; 150 osób, oryginalne kostyumy i dekoracye. Przez cały miesiąc wystawiany w Wiedniu z największem powodzeniem. Przedtem występ najlepszych sił artystycznych i specyalistów, wyprowadzenie i ujeżdżanie najlepszych koni wyższej szkoły jazdy i wolno prowadzonych; słoń, żebry, psy itd. Najlepsi klowni i Augusty.

Bilety wcześniej nabywać można u **WP. Fenza,** róg ul. Szewskiej od godz. 10 rano do 6 wieczór. 1099

(Louvre biletów już nie ma).

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.